GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy

NR. 9. ROK II. WARSZAWA, NIEDZIELA 26 LUTY 1939 R. CENA 10 GR.

Sprawy społeczne i robotnicze w Sejmie

Cyfry ciekawe i przerażające. Przyrost naturalny maleje. Nędza chałupników. Ubezpieczalnie.

W czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej poruszano zarówno w referacie ministra Kościałkowskiego, jak i w przemówieniu poszczególnych posłów szereg spraw bardzo ważnych i interesujących.

Trudno jest przedstawić — w artykule dziennikarskim — nasz pogląd na poruszane sprawy, gdyż zagadnień tych było wiele i każde z nich wymagałoby dokładnego omówienia. Dziś ograniczymy się tylko do podania faktów i głosów, które padły w Sejmie. Omówienie zaś szersze poruszanych zagadnień zostawiamy na później

ILOŚĆ ROBOTNIKÓW W POLSCE

Min. Kościałkowski podał kilka ciekawych cyfr, odnoszących się do ilości robotników w Polsce. Oto jego słowa:

„Stan zatrudnienia robotników wykazuje już od 1934 r. wyraźną poprawę. W 1934 r. w wielkim i średnim przemyśle pracowało przeciętnie 595.000 robotników, a już w następnych latach liczby te wzrastają stopniowo do 615.000, 668.000, w roku 1937 do 755.000 i w roku ubiegłym przekraczają 800.000. Poczynając od sierpnia, rok ubiegły przekracza pod tym względem poziom roku wyjściowego 1928. Gdy wskaźnik zatrudnienia, oparty na tych gałęziach produkcji, wykazywał w stosunku do 100 proc. w r. 1928, 73,5 w 1935 r., 88,9 w 1937 r., to w roku ubiegłym idzie dalej w górę, przekraczając w końcowych miesiącach 100. Dalszym przejawem wzrostu zatrudnienia jest liczba przepracowanych robotniko-godzin w wielkim i średnim przemyśle, która wzrosła w perspektywie lat 1933—1937 o 50 proc."

ALE BEZROBOCIE ROŚNIE

Mimo, że ilość pracujących robotników rośnie stale, nie maleje wcale ilość bezrobotnych. P. minister mówi dalej:

„W wywodach swoich podałem, że w porównaniu do 1935 r. załogi naszych warsztatów pracy powiększyły się o przeszło 450.000 ludzi. Poza tą liczbą jest jeszcze znaczna ilość drobnych samodzielnych warsztatów pracy. Możnaby sądzić, że rozwiązaliśmy zagadnienie bezrobocia. Tak jednak, niestety, nie jest. Na rynek pracy wpłynęły nowe roczniki młodzieży, a poza tym rynek jest stale pod naporem ludności wiejskej, napływającej do miast. W tych trzech latach przybyło nam 1.200.000 ludności. Te przyczyny powodują, że podaż pracy ludzkiej jest wciąż jeszcze większa od popytu na nią."

Jak z tego widać, ilość bezrobotnych nie tylko nie zmalała, ale bardzo znacznie wzrosła. Dokładnych cyfr, odnoszących się do bezrobotnych, pan minister nie podał.

CORAZ MNIEJ DZIECI SIĘ RODZI W POLSCE

Omawiając sprawę przyrostu naturalnego ludności w Polsce, pan minister oświadczył:

„Liczba urodzin u nas spada, wykazując stopę przyrostu na 1000 mieszkańców 10,9 w 1937 r., wobec przeciętnej 15,5 w okresie 1926 — 1930

Są środki, przy pomocy których można oddziałać na pewne wyrównanie stanu ludności. Jednym z tych środków jest obniżenie śmiertelności dzieci, która zabiera w pierwszym roku życia 14 proc. niemowląt. Zmniejszenie tego procentu można uzyskać jedynie drogą szeroko zakrojonej opieki społecznej i lekarskiej nad matką i dzieckiem. Dla potęgi naszej ma jednak znaczenie nie tylko suma urodzeń, ale i to, co się później z tymi ludźmi dzieje czy potrafimy tym elementem ludzi celowo gospodarzyć."

Nawiązując do tych słów p. ministra w dyskusji, poseł Grochowski powiedział między innymi:

„Od rozrodczości naturalnej i należytej opieki nad matką i dzieckiem przez cały okres jego rozwoju fizycznego zależy potencjał moralny i fizyczny, zależy mocarstwowość i sam byt narodu.

W Polsce zagadnienie to staje się szczególnie palące ze względu na **coroczny znaczny spadek przyrostu naturalnego. W ciągu 14 lat straciliśmy 7,4 pro mille przyrostu naturalnego,** albowiem przyrost naturalny w r. 1923 wynosił 18,3 na 1000, a w 1937 r. 10,9 na 1000."

Dalej mówca porusza sprawę fabrykacji „żywych aniołków", która coraz szersze zatacza kręgi. Tymczasem znamy wypadki, że za tego rodzaju zbrodnię wyrokuje się zawieszenie kary. Stawiam tezę: nawrót do etyki chrześcijańskiej, zorganizowanie opieki nad matką i dzieckiem, a surowe kary za niedozwolone zabiegi.

ZAROBKI PRACOWNIKÓW W POLSCE NIŻSZE, NIŻ GDZIEINDZIEJ

Sprawozdawca budżetowy tego ministerstwa, pos Żyborski powiedział:

„Zarobki pracownicze są u nas niższe, niż w innych krajach. Jeżeli weźmiemy poziom płac robotniczych w r. 1928 za 100, to w r. 1938 było w Niemczech — 84, w Belgii 89, w Czechosłowacji — 100, w Anglii — 104, w Ameryce — 120, a w Polsce — ok. 80."

„Stosunek pracodawcy do pracownika poza nielicznymi wypadkami nie uległ jeszcze polepszeniu i wymaga radykalnej rewizji. Pracodawca polski nie chce rozumieć, że nawet interes prywatnego człowieka nie może być oderwany od życia społeczeństwa."

Szkoda, że pan poseł nie dodał, że olbrzymią większość tych „pracodawców polskich" stanowią Żydzi. Czyż nie tu leży przyczyna nienależytego traktowania robotnika polskiego?

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY

Przerażające wprost są podane cyfry nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

„W ciągu roku jest około 1.000 wypadków śmierci, 20.000 ciężkich okaleczeń i około 100.000 wypadków lżejszego urazu. Od początku odzyskania niepodległości mamy już przeszło 100.000 inwalidów pracy, prawie tyle, co inwalidów wojennych. Oznacza to olbrzymią stratę dla gospodarstwa narodowego. Jest to dowód wielkich braków w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy."

NĘDZA CHAŁUPNIKÓW

Jeden z posłów poruszył **sprawę chałupników, których dzisiaj w Polsce mamy około 400.000.** Jest to warstwa bezwątpienia najbardziej wyzyskiwana. Poseł powiedział:

„400-tysięczna rzesza chałupników żyje w nędzy i jest przedmiotem wyzysku ze strony nakładców i pośredników. Zarobki chałupników wahają się od 40 gr do 2 zł dziennie. Olbrzymia większość nakładców stanowią Żydzi."

Ta grupa ludności nie ma uregulowanych stosunków prawnych i dlatego jest tak wyzyskiwana przez nakładców Żydów.

UBEZPIECZALNIE

Wiele słów i czasu poświęcono sprawom ubezpieczeń społecznych i ubezpieczalni. Nie było jednego słowa uznania czy uchwały dla ubezpieczalni. Wszyscy narzekali i lamentowali. Trudno tu te głosy przytaczać. Powtarzano zresztą wszystkim znane fakty. Jaki jednak ta dyskusja nad zagadnieniem ubezpieczeń społecznych miała charakter — najlepiej świadczy głos jednego z posłów, który powiedział, że

„ubezpieczenia chorobowe i emerytalne są takie, że jeżeli by rząd wydał rozporządzenie, że nie ma przymusu ubezpieczeniowego, to w ciągu 12 godzin ani jeden robotnik nie pozostałby członkiem ubezpieczalni. Do takiego stanu rzeczy rząd doprowadził — zdaniem mówcy — ustawą scaleniową i mianowaniem komisarzy."

Niewątpliwie, pan poseł ma zupełną słuszność.

×

Dyskutowano cały dzień. Ale nie zgłoszono żadnego wniosku, który by choć jedno z tych palących zagadnień usiłował rozwiązać, czy załatwić. Budżet Ministerstwa Opieki Społecznej — po takiej dyskusji — uchwalono według projektu rządowego.

W. J.

Wyznanie pos. Trockenheima

W dyskusji budżetowej w Sejmie zabrał głos poseł Trockenheim, który określił stanowisko żydowskie wobec najaktualniejszych zagadnień, związanych z zagadnieniem odżydzenia kraju.

Wywody posła Trockenheima nie grzeszyły wprawdzie oryginalnością i nowością, niemniej jednak należy je mieć w pamięci, jako jeden jeszcze dowód, przemawiający za słusznością twierdzenia, że Żydzi niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Mowa ich przedstawiciela odznaczała się kategorycznym sprzeciwem pod adresem władz i społeczeństwa polskiego we wszystkich sprawach, związanych ze skromnymi, zresztą, poczynaniami ograniczenia supremacji żydowskiej w życiu kraju.

Przede wszystkim zaatakował pos. Trockenheim sprawę odżydzenia handlu. Twierdził on, że „trzy i półmiliona ludności żydowskiej w Polsce musi mieć podstawy egzystencji i czynienie z niej żebraków, jest nietylko nieludzkie, ale i niebezpieczne dla spoistości wewnętrznej państwa". Żydzi naturalnie wolą zabierać nadal znaczną część naszego dochodu społecznego i nie troszczą się zbytnio o los ludności polskiej, która dusi się w opłotkach przeludnionej wsi i widzi jedyne wyjście ze swej ciężkiej sytuacji w kolonizowaniu miast. W interesie żydostwa leży, aby struktura społeczna Polski pozostała nadal nienormalną, aby mieszczaństwo nie przestało być w przewadze swej liczebnej żydowskim i aby miasta — te główne warsztaty pracy cywilizacyjnej — jak najdłużej nie nabrały charakteru czysto-polskiego.

Wychodząc z założeń polityki żydowskiej, która widzi w Polsce główną bazą żydowską w Europie, pos. Trockenheim stanowczo odżegnuje się od emigracji. „Problem emigracyjny — powiada — nie powinien mieć podłoża politycznego. Jesteśmy zwolennikami emigracji, jeżeli będzie się ona odbywała bez różnicy narodowości". Przełożone na język praktyczny słowa te oznaczają, że Żydzi bardzo chętnie będą patrzeć na emigrację polskiego chłopa, gotowi są nawet dopomóc mu w tym przez założenie biur emigracyjnych, ale nie mają najmniejszego zamiaru sami wynosić się z Polski.

Podłoże polityczne emigracji żydowskiej jest dla nas najistotniejszą jej cechą. Opinia polska zdaje już sobie dobrze sprawę z tego, że kwestia odżydzenia kraju jest czymś znacznie większym, niż zagadnienie gospodarcze, że jest to dążenie do politycznego usamodzielnienia narodu polskiego, do uratowania jego czystości rasowej i zapewnienia państwu polskiemu charakteru narodowego. Zdając sobie sprawę z tego i rozumiejąc, że Żydzi nie zamierzają dobrowolnie Polski opuścić, opinia ta domaga się pod tym względem stanowczego i konsekwentnego działania, które rozpocząć się winno od ustawodawstwa, pozbawiającego Żydów praw politycznych.

Żydzi zdają sobie sprawę z tych dążeń społeczeństwa polskiego, wiedzą, że jest to jedyna sensowna rzecz, która obecnie powinna być zrobiona i z góry przygotowują obronę tych zagrożonych pozycji. Punktem wyjścia tej obrony jest konstytucja kwietniowa, która — jak wiadomo — nie zawiera pojęcia narodu polskiego, ograniczając się jedynie do pojęcia ludności państwa. Konstytucję tę uważają Żydzi — jak wynika z przemówienia psł. Trockenheima — za testament marszałka Piłsudskiego i że testament ten jest „drogą główną, drogą linii wytycznej", gdzie zawsze zejdą się ich myśli z myślami zwolenników tej konstytucji.

„O realizację tej konstytucji — powiedział pos. Trockenheim — walczyć będzie społeczeństwo żydowskie niezachwianie nadal, ramię przy ramieniu z wszystkimi, którzy konstytucji tej bronią i przeciw wszystkim, którzy fundamenty tej konstytucji podrywają".

Jest to cenne wyznanie, nie wiemy tylko, czy polscy obrońcy konstytucji kwietniowej będą z niego bardzo zadowoleni.

1.500 milionów funt. szterl.

na zbrojenia Anglii

LONDYN (PAT) — Kanclerz skarbu sir John Simon otworzył dziś w Izbie Gmin debatę w sprawie obrony narodowej, przedstawiając rezolucję, upoważniającą rząd do podniesienia z 400 do 800 milionów funtów st. sum, jakie mogą być uzyskane z pożyczki, przeznaczonej na finansowanie dozbrojenia, oraz do objęcia tą akcją finansową obrony ludności cywilnej przed atakami powietrznymi, stworzenia rezerw żywnościowych itd.

Kanclerz wyjaśnił, że w pierwszych trzech latach programu 5-letniego, którego sfinansowanie obliczano pierwotnie na 1500 milionów f. st., 1250 milionów f. st. wydatkowanych zostanie na obronę morską, lądową i powietrzną oraz cywilną. Jest więc rzeczą pewną — dodał kanclerz — że suma 1500 milionów f. st. będzie wydana, chyba by nastąpiła szybka poprawa w dziedzinie międzynarodowej.

Wydatki na obronę wojskową i cywilną w bieżącym roku budżetowym, kończącym się 31 marca, są obecnie obliczane na 406 milionów, przy czym 274 miliony uzyskano ze źródeł podatkowych, a 132 miliony drogą pożyczki. Jeśli chodzi o sfinansowanie wydatków w r. 19399-40, to minister proponuje uzyskanie 350 milionów z pożyczki, a resztę ze źródeł skarbowych.

Mowę swą zakończył minister słowami: Miejmy zaufanie i bądźmy przekonani, że kraj nasz ze swą potęgą finansową i jeszcze ważniejszymi innymi źródłami: charakterem brytyjskim i wiarą demokratyczną zdoła dokonać niezbędnego wysiłku.

Gwałtowna rozbudowa niemieckiej marynarki wojennej

Pancernik „Bismarck" pierwszy z serii 35-tys. tonowej eskadry pancerników

HAMBURG (PAT). W stoczni hamburskiej Blohm i Voss odbyła się we wtorek uroczystość spuszczenia na wodę najpotężniejszego niemieckiego okrętu wojennego „Bismarck" o wyporności 35.000 ton. Na trybunie honorowej ustawili się dowódcy marynarki wojennej armii i dygnitarze partyjni. Obecna była również rodzina książąt Bismarck z matką chrzestną okrętu p. von Loewenfeld, wnuczką kanclerza Bismarcka.

O godz. 12.30 kanclerz Hitler powitany salwami z okrętów marynarki wojennej wszedł na pokład „Aviso Grille", który przewiózł go do stoczni.

Kanclerz wygłosił przemówienie, w którym zauważył, że po okresie trudnych do opisania poniżeń i upadków narodu, nastąpiła szczęśliwa chwila, gdy w granicach nowej wielkiej Rzeszy odbywa się spuszczenie na wodę pierwszego olbrzyma nowej 35-tysięcznotonowej eskadry wojennej.

Uważam za rzecz niezbędną — oświadczył dalej kanclerz Hitler — w chwili tej pomyśleć z głęboką wdzięcznością o tych, tkórzy działalnością swoją wytyczali drogi dla dzisiejszej wielkości Niemiec. Wśród nich wysuwa się na pierwszy plan heroiczna postać człowieka, którego życie upłynęło w samotności — Bismarcka. Ten niezwykły mąż stanu, którego życie jest historią stulecia, zwalczany był przez wszystkich.

„Bismarck" jest pierwszym 35-tysięcznotonowym okrętem wojennym Rzeszy. Dotychczas wykończono i oddano już do służby dwa okręty wojenne o wyporności 26 tys. ton. „Gneisenau" i ‚Scharnhorst". Trzeci niemiecki okręt wojenny „Prinz Eugen" został spuszczony na wodę w sierpniu r. ub., podczas pobytu w Niemczech admirała Horthy'ego.

POGRZEB OJCA ŚW. PIUSA XI

W trzech trumnach spoczęły doczesne szczątki Papieża w podziemiach Bazyliki św. Piotra

MIASTO WATYKAŃSKIE, 15. 2. (KAP). Wczoraj o g. 15-ej rozpoczął się wzruszający obrzęd złożenia na wieczny spoczynek w podziemiach Bazyliki Watykańskiej ciała zmarłego Ojca św. Piusa XI przy dźwiękach dzwonów św Piotra i pieniach żałobnych chóru sykstyńskiego. Wielkie rzesze ludu ze wzruszeniem odmawiały modlitwy Różańca św. W żałobnym obrzędzie wzięli udział wszyscy obecni w Rzymie kardynałowie, a wśród nich ks. Prymas Polski, arcybiskupi i biskupi, cały korpus dyplomatyczny i dwór papieski z wyjątkiem chorego mistrza dworu papieskiego prałata Mella di Sant'Elia. Orszak żałobny prowadzi w czarnej kapie i białej infule kardynał - kamerlengo Pacelli. Za trumną postępuje najbliższa rodzina Papieża, zamyka pochód gwardia szwajcarska.

TRZY TRUMNY

Dziekan kapituły watykańskiej pobłogosławił Zwłokom, które ze wspaniałego katafalku w kaplicy N. Sakramentu przeniesiono na marach do nawy w Absydzie Bazyliki pomiędzy Konfesją św. Piotra a wielkim ołtarzem, gdzie już przygotowano potrójną trumnę, jedną z drzewa cyprysowego, wybitą purpurowym jedwabiem, drugą ołowianą i trzecią z drzewa orzechowego, na której widnieją godła i imię papieskie.

OSTATNIE CEREMONIE

Zwłoki odziane w szaty pontyfikalne złożono w przygotowanej, ustawionej jedna w drugiej trumnie. Dziekan kapituły watykańskiej udziela Zwłokom absolucji, a prefekt ceremonii apostolskich prałat Carlo Respighi okrywa twarz Zmarłego białym welonem, poczym całe ciałe okryte zostaje purpurową materią. U stóp Zmarłego składają trzy woreczki z poświęcanymi medalami złotymi, srebrnymi i bronzowymi w liczbie lat pontyfikatu, oraz puszkę ołowianą z pergaminem zawierającym streszczenie żywota Zmarłego Papieża. Streszczenie to przygotował prałat Bacci, sekretarz „brevium ad principes". Kardynałowie zbliżają się do zwłok Papieża. by oddać hołd po raz ostatni, błogosławią zwłoki i dotykają ich ręką.

PIECZĘTOWANIE TRUMIEN

Zbliżają się rzemieślnicy, którzy nakładają pierwsze wieko trumny. Widnieją końce szerokich sznurów, które na rogach opatrzone zostają dwoma lakowymi pieczęciami kardynała Kamerlengo i również dwoma pieczęciami „maestro di camera". Po środku zakładają jeszcze dwie pieczęcie jedną Kapituła Watykańska, drugą kardynał Arcypresbiter. Rzemieślnicy zakładają wieko drugiej ołowianej trumny, która również zostaje opatrzona, podobnie jak pierwsza, pieczęciami tym razem w ołowiu. Zamknięta zostaje i trzecia trumna. Zbliża się archiwista kapituły watykańskiej prałat Ferraro i klęcząc odczytuje oficjalny akt o zamknięciu trumny. Następnie prałat Bacci odczytuje wspomnienie żałobne, którego oryginał spisany na pergaminie został zamknięty w puszce w trumnie. W tym treściwym żywocie często powtarza się imię Polski, z którą tak serdecznymi węzły był związany Pius XI. wspomina się „Cud nad Wisłą", lata nuncjatury w Warszawie.

POGRZEB WŚRÓD ZMROKU

Zbliża się ostatnia droga Piusa XI, następują przygotowania do przeniesienia zwłok do podziemi Bazyliki watykańskiej. Kardynałowie powstają z miejsc i udają się do konfesji św. Piotra, schodzą po stopniach do grobu pierwszego Apostoła, po modlitwie wychodzą i udają się do zakrystii.

Formuje się pochód, na czele którego kroczą członkowie kapituły watykańskiej. Za nimi na specjalnym, przystrojonym kirem wózku, posuwają się nosze, na których spoczywa potrójna trumna ze Zwłokami Papieża.

Bazylikę zalegają już ciemności, migocą tylko oliwne lampy u Konfesji św. Piotra. Niesłychanie wstrząsające wrażenie czyni w jej mrokach posuwający się pochód przy pieniach chórów śpiewających „Miserere" i „Benedictus". Zbliża się on pod kopułę Michała Anioła i do ołtarza Konfesji. umyślnie ustawione rusztowanie umożliwi opuszczenie bardzo ciężkiej trumny do podziemi. Duchowieństwo otacza balustradę wieńcem, biją dzwony, wierni odmawiają litanię do Najśw. Maryi Panny.

Już sznury obejmują trumnę, unoszą ją zwolna w górę i zwolna lekko opuszczają do krypty. Trumna ze zwłokami Piusa XI ginie z oczu osób pozostałych w Bazylice. Gwardia prezentuje broń. Chór śpiewa „Requiem aeternam..."

Na dole, w krypcie, trumnę przyjmuje inny wózek, który wzdłuż galeryj przewozi ją na miejsce wiecznego spoczynku, tuż obok grobowca Piusa X.

ZAMUROWANIE TRUMNY

Duchowieństwo udziela ostatniej absolucji, a murarze przystępują niezwłocznie do pracy wznoszenia pokrywającego trumnę muru. Pochował Rzym swego Biskupa, świat chrześcijański swego Papieża, ludzkość najlepszego Człowieka, Polska najżyczliwszego przyjaciela.

MIEJSCE, GDZIE SPOCZĘŁY ZIEMSKIE SZCZĄTKI PIUSA XI

MIASTO WATYKAŃSKIE, 14. 2 — (KAP). Miejsce w podziemiach Bazyliki Watykańskiej, gdzie spoczęły ziemskie szczątki Piusa XI, znajduje się tuż przy grobowcu Piusa X, a więc tam, gdzie Zmarły Papież jeszcze za swego życia wyraził pragnienie spoczywania po śmierci. Ściana ta była zajęta przez napis, mówiący o Francesco Baudini Piccolomini, arcybiskupie Sienny oraz przez kilka fragmentów innych napisów. Po zburzeniu muru wewnątrz znaleziono małą puszkę ołowianą z kośćmi Piccolominiego i obszerną sklepioną pustą przestrzeń wypełnioną ziemią, pochodzącą z dawnego wału ziemnego, otaczającego niegdyś grób św. Piotra. Napisy i całą zawartość niszy przeniesiono w inne miejsce tej samej krypty. W oczyszczonej zaś niszy zamurowana została trumna Piusa XI.

TREŚĆ WSPOMNIENIA ŻAŁOBNEGO, UMIESZCZONEGO W TRUMNIE PIUSA XI

MIASTO WATYKAŃSKIE, 14. 2. — (KAP). Wspomnienie żałobne, którego oryginał spisany na pergaminie umieszczono w trumnie śp. Papieża Piusa XI, sporządzone zostało przez sekretarza „brevium ad principes" prałata Antoniego Bacci. Obejmuje ono wyszczególnienie ważniejszych wydarzeń z okresu pontyfikatu Piusa XI, ze szczególniejszym podkreśleniem olbrzymich zasług tego Papieża dla rozwoju misyj katolickich i wzmożenia stosunków Stolicy Apostolskiej z różnymi rządami i ludami, a zwłaszcza Jego wielkie dzieło koncyliacji z państwem włoskim, które konający już Papież tak gorąco pragnął uczcić obchodem dziesięciolecia tego aktu. W życiorysie tym powtarza się kilka razy imię Polski i związek jej ze zmarłym Papieżem.

Wspomnienie kończy się modlitwą o wiekuisty pokój.

KOSZTY KONKLAWE

CITTA DEL VATICANO (PAT). — Komisja trzech kardynałów zajmująca się przygotowanie conclave, ustaliła preliminarz wydatków, związanych z organizacją elekcji nowego Papieża. Preliminarz ten opiewa na blisko 2 miliony lirów.

PRZYGOTOWANIA DO KONKLAWE

MIASTO WATYKAŃSKIE, 14. 2. — (KAP). Na dzisiejszej kongregacji generalnej św. Kolegium, w której wzięło udział 36 kardynałów, powołano specjalną komisję, złożoną z kardynałów Pizzardo, Tedeschiniego i Jorio, która zajmie się zbadaniem personalii i kwalifikacyj konklawistów, mających być dopuszczonymi do konklawe.

PIECZĘĆ URZĘDU KANCLERSKIEGO

CITTA DEL VATICANO (PAT). — Wczoraj rano dziekan kolegium prałatów Kamery Apostolskiej, ks. Biasotti, udał się do siedziby kancelarii apostolskiej, gdzie objął w posiadanie pieczęć urzędu kanclerskiego, używaną przy pieczętowaniu bulli. Ponadto ks. Biasotti przejął szereg papierów i dokumentów, będących w toku załatwiania. Dokumenty te oraz pieczęć zostały doręczone świętemu Kolegium Kardynalskiemu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ OJCA ŚW. W BAZYLICE ŚW. PIOTRA

RZYM (KAP). We wtorek dn. 14 bm. w Bazylice św. Piotra w Rzymie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, jako jedno z „novemdiales" za duszę śp. Papieża Piusa XI. Mszę św. przy ołtarzu obok grobu św Piotra celebrował ks. biskup Francesco Beretti, kanonik Kapituły Watykańskiej w obecności licznego grona biskupów, kapłanów oraz wielkiej rzeszy wiernych, zapełniających olbrzymie wnętrze Bazyliki. Pienia żałobne w czasie Mszy św. wykonał chór watykański. Następnie odprawiono modły przy symbolicznym katafalku, ustawionym między ołtarzem a grobem św. Piotra. Nabożeństwo żałobne transmitowały rozgłośnie polska, włoska, francuska, holenderska i irlandzka.

PODZIĘKOWANIE KS. PRYMASA KARD. HLONDA ZA KONDOLENCJE

POZNAŃ (KAP). J. Em. ks. kardynał Prymas dr. A. Hlond przed wyjazdem na konklawe polecił wyrazić za pośrednictwem prasy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy na ręce jego przesłali kondolencje z powodu zgonu Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI. Zamiast osobnych podziękowań, złożył J. Em. ks. kardynał w Caritasie kwotę 300 zł. dla biednych.

61 kardynałów weźmie udział w conclave?

CITTA DEL VATICANO (PAT). Przygotowania techniczne do conclave dobiegają końca. **Liczba kardynałów, którzy wezmą udział w wyborze nowego papieża. wyniesie, według przewidywań prasy, 61, na ogólną liczbę 62 członków św. Kolegium. Nieobecny ma być kardynał Bogiani, którego stan zdrowia jest bardzo poważny.**

W chwili zapieczętowania drzwi, wiodących do apartamentów watykańskich, przeznaczonych na conclave, przestanie funkcjonować około 100 aparatów telefonicznych, znajdujących się w lokalach conclave.

OSTATNIE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

CITTA DEL VATICANO (PAT).— W poniedziałek odbędzie się w bazylice św. Piotra ostatnie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Piusa XI. Na nabożeństwie tym obecny będzie m. in. delegowany przez rząd polski na uroczystości pogrzebowe podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Szembek który zajmie specjalne miejsce. Ponadto zjawią się członkowie ambasady R. P. przy Stolicy Apostolskiej z charge d'affaires Janikowskim na czele. Obecni będą również delegaci Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego: rektor Antoniewicz, ks. prof. Chojnacki, ks. prof Obertyński oraz przedstawiciele Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, prof. Gostkowski i ks. prof. Meysztowicz.



DELEGAT POLSKI NA UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE

WARSZAWA (PAT). Rząd polski delegował p. Jana Szembeka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, do Rzymu, dla wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z pogrzebem Ojca Świętego, Piusa XI.

P. minister Szembek wyjeżdża z Warszawy w środę dn. 15 lutego.

WYJAZD DELEGACJI UNIWERSYTETU J. P. DO RZYMU

WARSZAWA (KAP). Na oficjalne uroczystości żałobne w dn. 18 — 20 bm., związane z pogrzebem Jego Świątobliwości Piusa XI wyjeżdża do Rzymu delegacja Uniwersytetu J. P. z J. M. rektorem Antoniewiczem na czele. Ojciec św. Pius XI był bowiem doktorem honoris causa Uniwersytetu J. P. w Warszawie.

KONDOLENCJE PROTESTANCKICH SEKT

CHICAGO (PAT). Międzynarodowa rada wychowania religijnego, grupująca 41 sekt protestanckich Stanów Zjedn. i Kanady, liczących ponad 40 milionów wyznawców, powzięła uchwałę, wyrażającą uczucia głębokiej sympatii i współczucia wszystkim katolikom z powodu zgonu Papieża.

Podziękowania kard. Pacelli

WARSZAWA (PAT). W odpowiedzi na depeszę kondolencyjną, wystosowaną z racji zgonu Ojca św., kardynał kamerling przesłał na ręce Pana Prezydenta R. P. telegram następującej treści:

„Szczególnie wzruszony depeszą, którą Wasza Ekscelencja wyraził tak serdecznie ból Polski i jej Dostojnego Prezydenta z powodu straty Najwyższego Pasterza, przyjaciela szlachetnego narodu polskiego — święte kolegium wyraża Waszej Ekscelencji z całego serca swą wdzięczność".

(—) Kardynał Pacelli, kamerling.

WARSZAWA (PAT). P. marszałek Śmigły Rydz otrzymał następującą depeszę:

P. Marszałek Edward Śmigły Rydz. Warszawa. Wyrażam moją głęboką wdzięczność tak dla p. Marszałka, jak i dla całej Armii Polskiej za wzięcie udziału w żałobie Kościoła katolickiego.

(—) Kardynał Pacelli, camerlengo.

Na telegram kondolencyjny Pana Premiera w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej, kardynał kamerling odpowiedział następującą depeszą:

„Bardzo wzruszony wyrazami współczucia, jakie w imieniu rządu polskiego Wasza Ekscelencja zechciał mi przesłać, proszę o przyjęcie wyrazów mej żywej wdzięczności".

(—) Kardynał Pacelli, kamerling.

Na telegram kondolencyjny ministra spraw zagranicznych kardynał kamerling odpowiedział depeszą treści następującej:

„Żywo odczuwając wyrazy współczucia, jakie Wasza Ekscelencja skierował na moje ręce z racji żałoby po zgonie Ojca Świętego, proszę o przyjęcie mego szczerego podziękowania".

(—) Kardynał Pacelli, kamerling.

Wojna żydowska

Sprawa żydowska w Europie dojrzewa do wiadomego rozwiązania. Niejednemu wyda się to „marzeniem ściętej głowy", a jednak można już mówić o zagadnieniu całkowitego wysiedlenia Żydów z naszego kontynentu. Zmierzają w sposób oczywisty do tego Niemcy, by z Rzeszy Żydów usunąć. Będą zmierzały do tego niebawem całkowicie realnie wszystkie narody europejskiej. Wiedzą o tym grożącym im niebezpieczeństwie Żydzi i — rzecz zrozumiała — gotują się do obrony.

Nie po raz pierwszy w dziejach świata zapowiada się wielka migracja żydowska. Wychodzili z Asyrii i Babilonu, opuszczali Egipt, Hiszpanię, Anglię itd. Stoi obecnie przed nimi groza wysiedlenia z Europy.

Czyż może sobie ktoś wyobrazić, że zgodzą się na tę ewentualność Żydzi europejscy dobrowolnie? Zbyt wrośli w stosunki europejskie, zbyt się zrośli ze społecznością europejską, ażeby chcieli się przenosić gdzieindziej, nawet wówczas, gdyby mieli gdzie! Lecz, tak jak dotychczas rzeczy stoją, nie masz na kuli ziemskiej kraju. któryby im ofiarował nieograniczoną gościnność. Ziemia, którą uważają za swą ojczyznę — Palestyna — zamyka im swe wrota Budzące się do samodzielnego życia ludy arabskie uważają tę ziemię za swoją i jest rzeczą wątpliwą, aby się znalazła siła, która by je zmusiła do odstąpienia Palestyny Żydom.

Wszystkie te, naturalne i zrozumiałe, względy skłaniają Żydów do tego, by bronić z jak największym wysiłkiem i z największym poświęceniem swych pozycyj europejskich.

Ażeby wagę tego faktu zrozumieć, postawmy się na chwilę w położenie ludu żydowskiego. Pomyślmy, co byśmy robili, gdybyśmy byli na jego miejscu! Musimy dojść do wniosku że zadanie utrzymania się w Europie uważalibyśmy za najważniejsze, za zasadnicze. Zwłaszcza jeśli chodzi o kraje Europy środkowo - wschodniej, w pierwszej linii o Polskę i Rumunię. Tutaj żyje „lud" żydowski, podstawa i warunek bytu każdego narodu. Mogą Żydzi zgodzić się w ostateczności na opuszczenie Niemiec, Włoch, lub Francji, nigdy się nie zgodzą na dobrowolną emigrację z Polski i z Rumunii. Stąd wniosek, że zagadnienie przyszłości państwa polskiego jest w równej mierze zagadnieniem polskim jak żydowskim, że Polską musi się zajmować polityką żydowską.

Idźmy dalej i zastanówmy się nad pytaniem — co musi robić polityka żydowska, by obronić Żydów przed koniecznością emigracji. Musi dążyć po pierwsze do zachowania swych wpływów na politykę państw tzw. „demokratycznych", oraz na politykę państw z wielką ilością ludności żydowskiej na wschodzie europejskim. musi dążyć po drugie do powstrzymania, a następnie zniszczenia ruchu nacjonalistycznego wśród narodów europejskich.

W ten sposób urosła sprawa walki Żydów i wszystkich zależnych od nich czynników z nacjonalizmem, a więc z państwami, rządzonymi przez nacjonalistów, do znaczenia najważniejszej sprawy w świecie współczesnym. Mówiąc konkretnie, chodzi Żydom o obalenie rządów Hitlera i Mussoliniego, bo wówczas postępy ruchów narodowych byłyby uniemożliwione we wszystkich państwach naszego kontynentu.

Próbowali to zrobić Żydzi przez oddziaływanie na stosunki wewnętrzne w państwach, jak je nazwali „totalnych". Okazało się jednak, że jest to przedsięwzięcie beznadziejne. Nie pozostaje im tedy nic innego, jak liczenie na wielką wojnę europejską, a ewentualnie światową, w której by padły państwa, rządzone na zasadach narodowych. Rozważywszy to zagadnienie wszechstronnie, dochodzimy do wniosku, że polityka żydowska pcha państwa europejskie zupełnie świadomie i konsekwentnie do wojny.

Chciała ta polityka wyzyskać już kilka sprzyjających okazyj. A więc najprzód zaostrzenie stosunków między „demokracjami" a Włochami w czasie wyprawy afrykańskiej, później wojnę domową w Hiszpanii, następnie zamęt z powodu polityki Niemiec w stosunku do Czechosłowacji, a wreszcie obecnie konflikt między Francją i Włochami na tle zakończenia wojny domowej w Hiszpanii i aspiracyj włoskich do nowego podziału wpływów w Afryce i na morzu Śródziemnym...

Narody europejskie mają różne między sobą nieporozumienia, których korzenie tkwią głęboko w przeszłości, lecz nieporozumienia te mogłyby być w obecnym okresie dziejowym załatwione na drodze pokojowej. Nieporozumienia te wszakże usiłuje wyzyskać polityka żydowska, i to dopiero wytwarza położenie istotnie niebezpieczne.

Nie twierdzimy, że polityka ta jawnie, powołując się na interesy ludu żydowskiego, głosi wojnę. Stara się ona działanie swoje jak najbardziej ukryć, stara się natomiast różne powody nieporozumień, sporów i konfliktów między państwami europejskimi rozdmuchać i zaognić, tak by państwa te pchnąć do starcia zbrojnego. Mając w ręku prasę światową i rozmaite środki propagandy, posiadając wpływy bezpośrednie na rządy szeregu państw, trzymając w ręku gospodarkę pieniężną świata i handel światowy, oddziaływając na stronnictwa socjalistyczne i użytkując masonerię — może polityka żydowska grać na namiętnościach, interesach, ambicjach, a nawet uprawnionych aspiracjach narodowych i sterować ku wojnie światowej.

Tak patrząc na stosunki międzynarodowe w chwili obecnej, dochodzimy do wniosku, że wojna powszechna leży dziś tylko w interesie narodu żydowskiego, że wojna, gdyby wybuchła, byłaby przede wszystkim wojną żydowską. Bardzo szybko przybrałaby taka wojna charakter wojny „ideologicznej", spokrewnionej z dawnymi wojnami religijnymi, a więc najzawziętszej, najkrwawszej i najstraszniejszej.

Jako Europejczycy, jako obrońcy kultury i cywilizacji zachodnio - europejskiej, jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami wojny podobnej, choć wstrętny nam jest wszelki pacyfizm. Jesteśmy też przeciwnikami takiej wojny, jako Polacy. Dlaczego? O tym w artykule następnym. **St. Kozicki**

Wielkie zebrania publiczne Stronnictwa Narodowego

w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Toruniu

W ubiegłą niedzielę Stronnictwo Narodowe zorganizowało szereg zebrań publicznych, na których omawiano sytuację międzynarodową i wpływ tej sytuacji na położenie wewnętrzne Polski. W zebraniach tych wzięło udział kilkanaście tysięcy ludzi.

Na zakończenie tych zebrań odczytana została rezolucja, którą przytaczamy w całości:

Wzrost potęgi niemieckiej, przewaga Rzeszy w Europie Środkowej i plany niemieckie na wschodzie utrudniają położenie Polski. Położenie to staje się tym bardziej skomplikowane, że z chwilą rozbioru Czechosłowacji i prób zaprowadzenia tam faktycznego protektoratu Niemiec, Polska została od Niemna po Prut otoczona wałem niemieckim.

W tym stanie rzeczy naród polski musi zdobyć się na wielki wysiłek, by zachować swą niezależną pozycję wobec dążeń ze strony Niemiec poddania naszego kraju ich wpływom gospodarczym i politycznym. Wpływy te zmierzać będą do osłabienia Polski: przez podkopanie stanowiska jej nad Bałtykiem, przez uprzywilejowanie roli mniejszości niemieckiej w Polsce, i przez podsycanie sprawy ukraińskiej, w celu siania niepokoju na wschodzie i prób szerzenia anarchii na jej obszarach mieszanych.

Podobnie jak w innych krajach Europy środkowej i wschodniej Niemcy usiłować będą pozyskiwać od wewnątrz wpływy na nasze życie gospodarcze i polityczne, popierając w szczególności dążenia do takich form ustrojowych, które przez sparaliżowanie twórczej energii narodu polskiego ułatwiały by im urzeczywistnienie ich planów.

Równocześnie polityka niemiecka w dążeniu swoim do poddania wpływom Rzeszy obszarów rosyjskich, do wyzyskania bogactw naturalnych i rynków tego kraju dla przemysłu niemieckiego i do otoczenia Polski od wschodu zmierza do utworzenia na południowych obszarach rosyjskich niezależnego państwa ukraińskiego. Powstanie tego państwa, jak świadczy o tym traktat brzeski, pociągnęłoby za sobą stały jego konflikt z Polską, oraz niebezpieczeństwo oderwania części naszego obszaru państwowego leżącego na wschód od Sanu i Buga.

Polska nie może pozwolić na urzeczywistnienie tych planów i musi wytężyć swoje siły zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej, w celu ich zwalczania. W myśl powyższego zachowując układ niemiecko-polski z r. 1934, dotyczący poprawnych stosunków wzajemnych i nienapadania, Polska winna stać mocno przy polityce przymierza z Francją dążyć do pozyskania wspólnej granicy z Węgrami, umocnić sojusz z Rumunią i dbać o dobre stosunki z Włochami.

Na wewnątrz zaś należy jak najszybciej przystąpić do wzmocnienia sił społeczeństwa polskiego we wschodnich i południowo - wschodnich dzielnicach państwa, podjąć tam działalność administracyjną, do tego celu zmierzającą i oprzeć politykę władz oraz działalność społeczeństwa polskiego na jasnym i konsekwentnym programie spolszczenia tych ziem i najściślejszego zespolenia ich z resztą Polski.

W szczególności należy położyć kres szerokim knowaniom partii ukraińskiej, systematycznie szerzącej wśród ludności ruskiej ruch separatystyczny i teroryzującej jej lojalne wobec Polski odłamy.

Wykonanie programu polityki polskiej, który wynika z nowego położenia, w jakim się znalazło nasze państwo, naskutek zmian w Europie Środkowej, wymaga przepojenia go duchem narodowym, oparcia jego działalności na szerokich zorganizwanych warstwach narodu polskiego i jak najszybszego nadania mu charakteru i ustroju państwa narodowego.

W KRAKOWIE

W Krakowie zebranie publiczne odbyło się w salach Saskich przy ul. św. Jana 6. Obszerne sale główne i wszystkie salki boczne były szczelnie wypełnione. Przewodniczył kol. płk. dr Tadeusz Wołkowicki, prezes Zarządu Grodzkiego S. N.

Referaty wygłosili kol. kol.: wizytator Wincenty Ogrodziński, mgr. Antoni Grębosz, sekretarz Zarządu Okr. S. N. i red. mgr. Jan Bielatowicz.

Przemówienia były przyjmowane przez zebranych oklaskami.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych" i aktualnymi okrzykami

WE LWOWIE

W niedzielę odbyła się w sali „Sokoła - Macierzy" akademia, poświęcona sprawom Ziem Południowo-Wschodnich. Akademię zorganizowało Stronnictwo Narodowe. Otworzył ją o godz. 11-ej prezes Zarządu Grodzkiego Str. Narodowego we Lwowie kol. Józef Romański, po czym pierwsze przemówienie wygłosił prezes Zarządu Okr. S. N. we Lwowie, b. minister i senator prof. Stanisław Głębiński.

Sen. Głąbiński oparł się na wielu swoich przeżyciach i doświadczeniach, które dla młodszych słuchaczy były w wielu wypadkach rewelacją. Przypomniał np. powiedzenie przywódcy separatystów ukraińskich przed wojną w parlamencie austriackim, Romańczuka, iż Niemcy mogą traktować Polaków w zaborze pruskim najzupełniej samowolnie i swobodnie, gdyż mają prawo urządzania własnego państwa tak, jak sami zechcą.

Z równym zainteresowaniem spotkało się przemówienie redaktora naczelnego „Słowa Narodowego", kol. Jana Matyasika o polityce Niemiec i o stosunkach polsko - niemieckich.

Jako ostatni mówca wystąpił red. Marian Rojek. Jego przemówienie poświęcone było rozważeniu zmian w sytuacji wewnętrznej Polski z powodu powstania i trwania dotychczas za Karpatami sztucznego niemiecko-ukraińskiego tworu.

Na końcu prezes Romański odczytał rezolucję - oświadczenie, które zostało przez wszystkich z wielkim uznaniem przyjęte.

Wszystkie przemówienia były przyjmowane ze zrozumieniem i entuzjazmem. Zgromadzenia o podobnym napięciu woli i przebiegu dawno już nie było we Lwowie.

Zgromadzenie zakończono około godziny 14 odśpiewaniem Hymnu Młodych. Sala „Sokoła" z trudem pomieściła zebranych, wśród których byli reprezentanci wszystkich warstw społecznych.

W ŁODZI

W Łodzi zorganizowano równocześnie trzy zebrania publiczne w różnych dzielnicach miasta.

Zebrania rozpoczęły się o godz. 10 rano.

Pierwsze zebranie odbyło się dla Śródmieścia w dużej sali „Pracy Polskiej" przy ul. Bandurskiego 9-11. Przemówienia wygłosili mgr. Władysław Jaworski, sekretarz Zarządu Gł. S. N. z Warszawy, i kol. Teska z Łodzi.

Drugie zebranie odbyło się w sali przy ul. Zgierskiej 150. Referaty wygłosili kol. kol.: Michalak Zbigniew, Belke Antoni i mgr. Paweł Szwajdler, wszyscy z Łodzi.

Trzecie zebranie dla Łodzi - Południe odbyło się w sali przy ul. Słowiańskiej 5. Przemawiali kol. kol.: Antoni Belka, Teska i mgr. Władysław Janowski.

We wszystkich zebraniach wzięło udział kilka tysięcy ludzi — przeważnie robotników, rzemieślników i kupców.

W TORUNIU

W południe w sali Dworu Artusa odbyło się wielkie zebranie publiczne Zebranie otworzył prezes S. N. w Toruniu, prezydent Antoni Bolt, udzielając głosu mec. Januszowi Rabskiemu z Warszawy, który przyjechał z ramienia Zarządu Głównego. Mec. Janusz Rabski w długim, bo prawie dwugodzinnym referacie, słuchanym z dużą uwagą i zainteresowaniem, omówił aktualne zagadnienia z polityki zagranicznej i wewnętrznej Polski.

Tezy odczytał redaktor naczelny „Słowa Pomorskiego". St. Cieślak.

Zebranie zakończono Hymnem Młodych i okrzykami, związanymi z referatem.

W doniosłej sprawie

W ubiegłą niedzielę odbyły się w szeregu miast z Krakowem, Lwowem, Łodzią i Toruniem na czele zwołane przez Stronnictwo Narodowe zebrania publiczne, poświęcone ocenie położenia zewnętrznego i — w szczególności — omówieniu kwestii ukraińskiej.

Na zebraniach tych podnoszono sprawę doniosłych następstw, płynących ze zmiany mapy politycznej Europy środkowej, wywołanej przez Anchsluss austriacki, rozbiór Czechosłowacji i powstanie autonomicznej Rusi Podkarpackiej. Zmiany te, z jednej strony wzmogły bardzo znacznie potęgę Rzeszy Niemieckiej, z drugiej wpłynęły ujemnie na położenie Polski, która otoczona jest obecnie wałem niemieckim od Niemna aż po Prut. Nowa pozycja geo-polityczna Rzeszy wyjaśnia ostatecznie kierunek jej ekspansji gospodarczej i politycznej, zwrócony dziś już najwyraźniej ku Bałkanom i wschodowi europejskiemu.

Równocześnie z tym odżyły w polityce niemieckiej dawne jej plany, zarówno w basenie morza Bałtyckiego, jak i w stosunku do terytoriów rosyjskich, traktowanych jako przyszły obszar wpływów niemieckich, zapewniających Rzeszy surowce i rynki zbytu. Odrodzenie tych planów ponownie wysunęło kwestię ukraińską, która — podobnie jak za czasów Niemiec cesarskich — staje się kluczem polityki niemieckiej wobec Rosji. Opinia polska powinna dobrze zdawać sobie sprawę z następstw tego stanu rzeczy. Zbudowanie nad Dnieprem „niepodległego" państwa ukraińskiego, będącego posłusznym klientem Rzeszy, grozi Polsce otoczeniem od wschodu i zupełnym zamknięciem jej w systemie politycznym niemieckim.

Prócz tego, zgodnie z tradycją pokoju Brzeskiego, państwo ukraińskie pretendować będzie do naszych ziem wschodnich i południowo - wschodnich, ułatwiając polityce niemieckiej dążenie do zredukowania naszego obszaru państwowego na wschodzie do linii Bugu i Sanu. Urzeczywistnienie tych planów było by równoznaczne z ustaleniem i utrwaleniem na długie dziesiątki lat hegemonii niemieckiej w Europie, dla nas zaś równałoby się utracie faktycznej niezależności i wszelkiej możności dalszego rozwoju.

Akcja Stronnictwa Narodowego, mobilizująca opinię publiczną dokoła tych zagadnień, jest bardzo na czasie. Zarówno, bowiem, na Rusi Podkarpackiej, jak i w naszych województwach wschodnich i południowo - wschodnich widzimy — mniej lub bardziej — wyraźne działania, zmierzające do ożywienia sprawy ukraińskiej i do przygotowania przyszłej organizacji wschodu europejskiego po myśli planów niemieckich. Działaniom tym należy przeciwstawić zdecydowaną postawę społeczeństwa polskiego, która — obok konsekwentnej polityki zewnętrznej i wewnętrznej państwa — stanowić powinna godną odpowiedź narodu, świadomego swoich zadań i swoich interesów.

Na szczególne podkreślenie w uchwałach, powziętych na zebraniach poświęconych sprawie naszej sytuacji zewnętrznej zasługuje położenie nacisku na przymierze polsko-francuskie i konieczność ożywienia polityki tego przymierza. Zeszłoroczne wypadki w Europie Środkowej wprowadziły do tej polityki sporą dozę zamieszania, zaciemniając tym samym — po obu stronach — jasny pogląd na jej znaczenie i zadania. Należy jak najrychlej szkody te naprawić i wyrównać braki, które wskutek nich powstać mogły.

Przyczynić się do tego powinny nie tylko koła oficjalne, ale i całe społeczeństwo przez swoją jasną i zdecydowaną postawę w tej ważnej i doniosłej sprawie.

Ś. p. Dr. Adam Pozowski

Wrócił z wielkiego pogrzebu Romana Dmowskiego do domu i na drugi dzień już nie żył. Okrutna śmierć, która z Nowym Rokiem okryła cały Naród Polski głęboką żałobą, zabrała nagle i śp W. Adama Pozowskiego. Tym razem śmierć uderzyła znienacka, jak gdyby zza węgła w młodego w sile wieku będącego prezesa zarządu okręgowego Stronictwa Narodowego. Cios ten straszny trafił na serca zbolałe kolegów organizacyjnych.

W czasie wielkiej żałoby, która okryła cały Naród Polski po zgonie prezesa Dmowskiego — żal po Adamie Pozowskim wydawał się mniejszym, zlał się jak gdyby z tamtą żałobą.

Ale dziś, kiedy najcięższy okres żałoby po Romanie Dmowskim przeszedł należy oddać hołd pamięci kol. Adama Pozowskiego.

×

Urodził się w Krakowie w dniu 23 grudnia 1892 r. i tam się wychowywał w warunkach bardzo ciężkich. Matka bowiem, mając do wychowania kilkoro drobnych dzieci, bez odpowiedniego zaopatrzenia czy majątku — nie mogła dać dzieciom dostatku i wygody. Śp. Adam idzie twardo przez życie od pierwszych chwil. Uczęszcza do gimnazjum, które kończy w roku 1911, składając egzamin dojrzałości w III gimnazjum im. Kr. Jana Sobieskiego. W czasie roku szkolnego zarabia udzielaniem lekcji młodszym kolegom. A w czasie wakacji... pracuje jako zwykły robotnik przy budowie wałów koło rzeki Rudawy.

Po skończeniu gimnazjum zapisuje się na wydział prawa Uniwersytetu Jagielońskiego. Tam zastaje go wojna. Wzięty do wojska cały prawie czas wojny spędza na frontach z małymi przerwami na pobyt w szpitalu, gdyż był dwukrotnie ranny. Najpierw przebywa na froncie serbskim, a potem na froncie włoskim. W wojsku austriackim uzyskuje stopień porucznika i dwa odznaczenia bojowe.

Korzystając z pobytu w szpitalu i z urlopu zdrowotnego kończy studia uzyskując w dn. 19.IV 1918 r. tytuł doktora praw.

W dniu 1 listopada 1919 r. zgłasza się do armii polskiej — jeszcze jako rekonwalescent po ostanim dłuższym pobycie w szpitalu. Stan zdrowia nie pozwala mu odbyć służby frontowej, zostaje przydzielony do sądownictwa wojskowego. Z wojska polskiego zostaje zwolniony w dn. 22.IX 1927 r. w stopniu kapitana Korpusu Sądowego.

Pracuje w sądzie powiatowym w Bochni, stąd jednak po pewnym czasie przenosi się do adwokatury, odbywając aplikację adwokacką u W. Morczaka w Chrzanowie, D. Przybyły w Krościenku i D. Morka w Krakowie. Został adwokatem.

Śp. Dr. Pozowski był działaczem politycznym Obozu Narodowego. Urodzony i wychowany w Krakowie, w okresie w którym Kraków był siedzibą kierunku liberalno - socjalistycznego. Pozowski nie ulega modzie. Ma przekonania swoje. Po powrocie do Krakowa wstępuje do Związku Ludowo Narodowego A potem do Obozu Wielkiej Polski. Ta organizacja najwięcej mu odpowiada. Zostaje w 1928 r. kierownikiem placówki grodzkiej O.W.P w Krakowie, potem wchodzi do wydziału wojewódzkiego krakowskiego O.W.P. Po rozwiązaniu O.W.P. został kierownikiem okręgowym sekcji młodych Stronnictwa Narodowego W czerwcu 1934 r. Dr. Adam Pozowski zostaje mianowany prezesem Zarządu Okręgowego S.N. w Krakowie i na tym stanowisku zostaje go śmierć.

Tych kilka wyliczeń nie może oddać stosunku Zmarłego do idei narodowej i do Obozu Narodowego. Był on fanatykiem ideowym. Zawsze zdecydowanie i jawnie podkreślał swoje przekonania i swą przynależność organizacyjną. Ale to mało. Dr. Pozowski szczególnie w ostatnich kilku latach żył właściwie tylko organizacją i dla organizacji. Zły stan zdrowia, które mocno nadwyrężyły przeżycia wojenne — ukrywał skrupulatnie przed kolegami — i nigdy tego zdrowia dla organizacji nie żałował. Był też bardzo lubianym i szeroko znanym prezesem.

Pracował również w organizacjach społecznych, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej, czy Sokół, gdzie ostatnio był członkiem zarządu dzielnicy krakowskiej.

×

Zawód swój adwokacki traktował poważnie i bardzo idealistycznie. Nie uważał swego zawodu za odskocznię do zrobienia majątku, czy kariery, zawód swój pojmował jako szczytną służbę dla Narodu, jako obowiązek niesienia pomocy biednym, uciskanym i nieszczęśliwym. Pracowałem u Niego jako aplikant przez blisko cztery lata. Widziałem jak nieraz odsyłał do innych adwokatów t. zw. dobre sprawy na których można zarobić. Nigdy jednak nie odesłał kogoś, kto pomocy adwokackiej potrzebował naprawdę, a pieniędzy nie miał: „Tych z pieniędzmi przyjmą inni chętnie, a tego bez pieniędzy komu odeślemy" — mawiał nieraz. I przyjmował trudne nieraz sprawy, gdzie biednemu krzywda się działa. I dlatego też na pogrzebie Jego był tłum tej biedoty z przedmieść, która w Zmarłym miała dobrego obrońcę.

Zawód swój ofiarował Stronnictwu Narodowemu. Nie brakło Go w żadnym większym procesie od pierwszego procesu o zajścia antyżydowskie w Żywiec czyźnie, który odbył się w 1933 r. w Wadowicach, poprzez proces Przytycki, wszystkie procesy związane z „wyprawą myślenicką". A ileż drobnych spraw poszczególnych członków i sympatyków S.N.? Trudno zliczyć „Kolega mecenas" nigdy jako obrońca nie zawiódł. Był też jednym z pierwszych, a w Krakowie pierwszy, który na walnych zebraniach Izby Adwokackiej domagał się usunięcia Żydów z adwokatury.

Dr. Pozowski wywierał dziwny wpływ na otoczenie. Zawsze pogodny i wesoły. Miał dziwny dar pocieszania ludzi. W chwilach bardzo ciężkich nawet umiał żartem, czy krótkim powiedzeniem rozproszyć smutek i atmosferę przygnębienia. Nieraz przychodzili do Niego złamani i płaczący, a po kilku minutach wychodzili z wiarą w lepszą przyszłość.

Dla siebie bardzo surowy i wymagający — żył bardzo skromnie i prosto, bez wygód, komfortu, czy zbytku, dla siebie potrzebował bardzo mało. Nawet palić się odzwyczaił, by tym zachęcić młodszych kolegów, którzy ostatnie grosze nieraz wydawali na papierosy — dla innych był bardzo wyrozumiały. Nieraz dziwiłem się skąd w tym człowieku napozór zimnym i surowym, bierze się tyle zrozumienia dla słabości i ułomności ludzkich, a tyle współczucia dla nędzy i nieszczęścia. Jako adwokat stykał się stale z ludzką nędzą nie tylko materialną, ale i moralną. Nędzę tę rozumiał i umiał z niej ludzi wyciągać.

×

Umarł w sile wieku, mając zaledwie 47 lat. Przeżył zaledwie pierwszą część życia, wszedł w okres pełni swych sił męskich. Ale i w tym krótkim życiu zdziałał wiele. Życia swego nie zmarnował. Pod Jego kierownictwem Stronnictwo Narodowe w Krakowie i okręku krakowskim staje się organizacją mocną, walczącą i zwyciężającą stale, idącą naprzód. Ile łez osuszył, ile serca dał ludziom — to wiedzą tylko ci, którym je dał.

Ponieśliśmy stratę wielką, My jako Stronictwo Narodowe,, my jako koledzy organizacyjni Zmarłego. Ogrom straty łagodzi to przekonanie, że Zmarły wszystko oddał Narodowi i Idei. Dorobek Jego krótkiego życia jest fundamentem, na którym inni łatwiej mogą realizować nasze wspólne ideały.

Wł. Jaworski

Od Redakcji

Uwzględniając prośby naszych czytelników i prenumeratorów, nadsyłane ostatnio licznie ze wszystkich stron, zawiadamiamy, że w następnym numerze naszego pisma damy duży

PORTRET ROMANA DMOWSKIEGO

Portret wielkości strony naszego pisma, może po oprawieniu go wisieć w lokalach czy mieszkaniach. Zamówienia na dodatkowe egzemplarze naszego pisma należy kierować najdalej do wtorku 28.II. 39 pod adresem redakcji: Warszawa I, Nowy Świat 47.

Plac R. Dmowskiego w Poznaniu

Uchwała rady miejskiej stolicy Wielkopolski

POZNAŃ, 16.2. — Na wstępie ostatniego posiedzenia rady miejskiej zabrał głos przewodniczący rady, tymczasowy prezydent miasta inż. Ruge. W dłuższym przemówieniu, nacechowanym głęboką czcią dla Papieża Piusa XI, wskazał mówca na stratę, jaką poniósł świat cały przez zgon Ojca św. Piusa XI. Rada miejska wysłuchała przemówienia stojąc i złożyła na wezwanie przewodniczącego hołd pamięci Piusa XI chwilą milczenia.

M. in. uchwalono przemianować ulicę Podgórną na ulicę ks. Józefa Kłosa.

Punkt 6 porządku obrad zawierał wniosek dr Wróbla, uchwalony na posiedzeniu zarządu miejskiego, o przemianowanie Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego.

Przewodniczący rady udzielił głosu adw. dr St. Celichowskiemu, przewodniczącemu Klubu Narodowego w radzie miejskiej.

PRZEMÓWIENIE
DR ST. CELICHOWSKIEGO

Prezes dr Celichowski, nawiązując w tej sprawie do uchwały Zarządu Miejskiego, stwierdził, że istniejący w świecie całym zwyczaj czczenia wielkich ludzi przez nadawanie ulicom i placom ich imion bywa i w Polsce często praktykowany.

Roman Dmowski — wywodził prezes Celichowski — dobrze się Polsce zasłużył. Wielkość Romana Dmowskiego nie wygasa z chwilą Jego śmierci. Dzieło Jego i po śmierci staje się coraz większe i z dzieła tego będą korzystały dalsze pokolenia.

Naród polski czci Romana Dmowskiego nie tylko dlatego, że był ambasadorem Polski w czasach, gdy była wykreślona z karty Europy, nie tylko dlatego, że podpis Jego figuruje pod traktatem wersalskim, lecz dlatego, że jako wielki wychowawca narodu był twórcą nowoczesnej polskiej myśli politycznej. W „Myślach nowoczesnego Polaka" i książce „Rosja, Niemcy a sprawa polska" wskazywał narodowi zatraconą dziejową jego drogę, prowadzącą do siły i wielkości. **Zwrócił On oczy Polski na ziemie zachodnie, na Bałtyk, nawrócił do wielkiej tradycji Chrobrego i ojca jego Mieczysława, do wielkiej polityki Piastów którą potem naród, niestety, zatracał.**

Czym był Roman Dmowski dla narodu polskiego, to poznaliśmy dopiero po Jego śmierci. Kto był na pogrzebie i widział, jak na cmentarzu na Bródnie o zapadającym mroku defilowali przed Jego trumną robotnicy i książęta, chłopi i inteligenci, Kaszubi-rybacy znad morza, Polacy z Kresów, Wielkopolski i Podhala, zrozumiał, że **Roman Dmowski był człowiekiem, który przeniknął całą Polskę, który żyje we wszystkich warstwach narodu. Widzimy dziś, jak nawet przeciwnicy naginają się do Jego myśli i program Jego obejmuje coraz więcej zwolenników.**

My, Wielkopolanie, szczególny kult mamy dla Jego postaci. Nie bez powodu. My, wzrośli w kolebce państwa naszego, my, którzy przetrwaliśmy w walce z odwiecznym wrogiem narodu polskiego, znaleźliśmy najlepsze właśnie zrozumienie u Romana Dmowskiego. On pierwszy postawił realnie tezę, że nie będzie państwa polskiego bez ziem zachodnich.

Roman Dmowski miał wielki kult w społeczeństwie Wielkopolski, bo był reprezentantem tej myśli, która nas ożywiała, że nie możemy rezygnować z tego, co zdobył miecz Chrobrego. Jeśli gdzie szukać dowodów tego, to tu w Poznaniu. O wielkości idei, dla której Roman Dmowski walczył, świadczy najlepiej katedra poznańska gdzie znajdują się groby pierwszych królów polskich.

Słuszna jest tedy uchwała przemianowania Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego. Nie tylko chcemy uczcić człowieka, ale przede wszystkim ideę, którą postawił narodowi. **Chcemy uczcić ideę Piastowską — ideę Chrobrego. Roman Dmowski i Bolesław Chrobry muszą podać sobie niejako ponad miastem ręce na dwóch równych sobie miejscach.**

Są tacy, którzy podają w wątpliwość słuszność przemianowania Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego. Śmiem twierdzić, że właśnie ja mam prawo mówić o tym, czy plac, na którym odbyły się pierwsze walki, można nazwać Placem Romana Dmowskiego, bo w dniu 27 grudnia moi żołnierze stali pod Bazarem i pilnowali, by plac ten, raz wydarty wrogowi — nie przeszedł już więcej w jego ręce. Nie przeczę, że byliśmy przywiązani do nazwy Placu Wolności. Rezygnując dziś z tego, składamy z całą świadomością tę ofiarę w przekonaniu, że tego wymaga wyższa idea.

Nie lubię powracać do rzeczy, które przypominają niewolę. Raz wywalczona wolność — niepodległość powinna stać się pojęciem, które samo się przez się rozumie i nie potrzeba go stale przypominać. **Nie patrzymy wstecz, lecz w przyszłość narodu polskiego. Przed nami jest droga, którą nam nakreślił Roman Dmowski. Te przyszłe zadania Polski ma nam przypominać plac, nazwany Jego imieniem.**

Stąd też, uważając, że równorzędną myśli pierwszych Piastów jest idea narodowa, upersonifikowana w osobie Romana Dmowskiego, nowoczesnego kontynuatora budowniczych Polski, wnoszę o przyjęcie wniosku Zarządu Miasta.

Na tym zakończył prezes dr Celichowski swe przemówienie, przerywane kilkakrotnie burzą oklasków.

W imiennym głosowaniu uchwalono wniosek 51 głosami przeciw 19, przy nieobecności dwóch radnych.

Przeciw wnioskowi głosował Ozon.

Prowokacje socjalistów w tarnowskiej radzie miejskiej

TARNÓW, 19.2. — Od dłuższego czasu awanturują się socjaliści w radzie miejskiej, szukając konfliktu z klubem narodowym w radzie. Istnieje obawa, że guza tego wreszcie znajdą.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej nie doszło do skutku z powodu wystąpienia radnego socjalisty Ciołkosza. Gdy prezydent miasta wniósł o przyjęcie protokółu z poprzednich dwóch posiedzeń, Ciołokosz zaprotestował przeciwko zatwierdzeniu przez radę miejską protokółu z ostatniego posiedzenia, na którym rada miejska uczciła pamięć Romana Dmowskiego.

Socjaliści z pobratymcami i ziomkami z Bundu nie weszli wówczas na salę obrad.

Ciołkosz, motywując wniosek o niezatwierdzenie protokółu, przytoczył, że wniosek o uczczenie pamięci Romana Dmowskiego uchwalony został przez zdekompletowaną radę miejską, ponad to posunął się do niebywałego oszczerstwa, jakoby Roman Dmowski nawoływał w swych pismach z lat 1905 i 1915 do zjednoczenia Polski pod berłem carskim.

Wobec godzącej w cześć imienia Wielkiego Polaka kłamliwej insynuacji, radni Bloku Gospodarczego opuścili salę obrad.

W czasie opuszczania sali przez radnych Bloku Gospodarczego, zabrała jeszcze głos Lidia Ciołkoszowa, uzasadniając stanowisko PPS z punktu prawnego

Wobec zdekompletowania Rady, prezydent przerwał posiedzenie, a gdy po pięciu minutach radni Bloku Gospodarczego na sali obrad się nie zjawili, posiedzenie odroczył.

Ciołkoszowi i żonie jego, Żydówce, Lidii Ciołkoszowej, zanotuje się te wystąpienia dokumentnie w księdze pamięci narodowej, a przyjdzie czas, że się je zrekompensuje. I nie pomoże wówczas żadne tłumaczenie. „Rasa „pół-Polaków" musi zginąć"— pisał w 1902 roku Roman Dmowski. Ciołkosz nauczy się jeszcze być całym Polakiem.

Tymczasem zaś przypomnimy owej czerwonej sosiecie takie wypadki, jak odezwanie się socjalisty Daszyńskiego, że razem z socjalistami jest bluszczem, wijącym się dokoła tronu Habsburgów, i oświadczenie towarzysza z PPS Ciołkosza, Żuławskiego, na kongresie PPS w Krakowie w 1904 roku, przypomniane przed kilku dniami w „Gazecie Polskiej":

„My jesteśmy cząstką partii austriackiej i w swoim programie ani słowa nie mamy o niepodległości, i odbudowania Polski do programu naszego przyjąć nie możemy."

Cieszyńskie pod narodowym sztandarem

Manifestacyjne zebrania z udziałem gen. M. Januszajtisa

Bielsko, w lutym.

W dniu 15 bm. w sali Stow. „Dziedzictwo" w Cieszynie, odbyło się wielkie zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego, na którym przemawiał gen. Marian Żegota Januszajtis. Zebrani cieszyniacy w liczbie ponad 500 osób, uczcili pamięć śp. Romana Dmowskiego przez powstanie, oraz złożyli hołd pamięci Wielkiego Papieża Piusa XI.

Witany owacyjnymi oklaskami gen. Januszajtis, w wyczerpującym wywodzie przedstawił wyniki prac i walki narodowców na drodze do państwa narodowego, oraz odmalował dosadnie fałsz i obłudę niby „narodowej" „neosanacji". Świetne przemówienie nagradzała publiczność seriami niemilknących oklasków. Do licznie na sali zebranej młodzieży robotniczej i szkół wyższych, w gorących słowach zaapelował J. Pietrzyk z Bielska — wzywając młodych do walki o lepszą przyszłość w niedalekiej już Polsce Narodowej.

Podobne zebranie z udziałem wymienionych prelegentów odbyło się w dniu 16 bm. w Skoczowie. W ub. tygodniu odbyły się równie liczne odczyty dr K. M. Morawskiego — o masonerii — w Bielsku i Dziedzicach. Manifestacyjne zgromadzenia Strannictwa Narodowego na Śląsku Cieszyńskim ujawniają istotne nastawienie śląskiego społeczeństwa, które zdrowo przetrzymało najazd czynników, mącących „Ozonem" dla innych celów — a dziś staje coraz liczniej pod narodowymi sztandarami.

P.

Mielec -- stolica C. O. P.

w przededniu wyborów

(Od własnego korespondenta)

Mielec, w lutym.

Biję się na alarm, że Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu grozi napływ żydostwa — a COP prędzej niż inne ziemie Polski, musi stać się narodowym.

Społeczeństwo Mielca, a w pierwszym rzędzie Stronnictwo Narodowe, w obliczu zbliżających się wyborów do rady miejskiej, domaga się nie tylko od wyborców zgodnego poparcia, utworzonego silnym postanowieniem S. N. „Chrześcijańskiego Bloku Narodowego".

Zdrowo myślący narodowcy i ich sympatycy z prezesem S. N. inż. Falkowskim na czele, podjęli akcję odżydzeniową przyszłej rady miejskiej w Mielcu.

Do mieszkańców Mielca wydano apel, który w skrócie podajemy: „Twórcą Państwa jest Naród. Państwo jest wówczas niepodległym i wolnym państwem, gdy Naród jest w nim gospodarzem. O ile Naród dzieli się rządami w swoim kraju z jakimikolwiek mniejszościami, taki Naród nie jest niepodległym całkowicie.

Ale dziś Naród mówi: dość! Tylko Polacy mogą być i będą bezwzględnie gospodarzami we własnym kraju, w rządzie, instytucjach państwowych, publicznych i samorządowych.

Na Mielec — jako stolicę Centralnego Okręgu Przemysłowego, zwrócone są oczy całej Polski. — Od obywateli naszych zależy, by miasto to swoją energią, wiedzą, doświadczeniem i przedsiębiorczością podnieśli do wysokiego poziomu kultury, by świecił Mielec przykładem, co może stworzyć wola i siła zwarta Narodu.

Od Was, Polacy, zależy, by Mielec był czysto polskim miastem i by zerwać wreszcie spółkę, narzuconą nam przez obce ajentury."

Wierzymy, że obywatele Mielca ockną się wreszcie z dotychczasowego popierania elementów żydowskich — i *„Chrześcijański Blok Narodowy"* odniesie pełne zwycięstwo. (K. T.)

23 milj. zł. wpływów z opłat od mąki i kaszy

Wpływy, jakie osiągnął skarb państwa z opłat od przemiału mąki i kaszy, wyniosły po pierwszą dekadę lutego br. ogółem 23,052.433 zł., z czego 20,918,379 gotówką i 2,134.054 zł. w kredycie.

Wyniki wyborów gromadzkich

Porażka Ozonu w Wielkopolsce

SUKCES S. N.
W GMINIE ŁUBOWO

W wyniku wyborów gromadzkich w gminie Łubowo **Str. Narodowe zdobyło — 104** mandaty, sanacja — 24, ludowcy — 22, ZZP — 32, Niemcy — 26, dzicy — 1.

WYBORY
W KRZYŻOWNIKACH

KRZYŻOWNIKI (tel. wł.) —Według urzędowych obliczeń Stronnictwo Narodowe uzyskało w wyborach 8 mandatów (dotąd nie posiadało żadnego), „sanacja" („Ozon") 8 i tzw. Lista Pracy 14 mandatów.

Stronnictwo Narodowe przeciw wyborom w Krzyżownikach założyło protest, gdyż bojówki sanacyjne uniemożliwiały rozdawanie kartek wyborczych, zaczepiając idących do lokalu wyborczego m. in. miejscowego ks. wikariusza obrzucono kamieniami.

LASEK

LASEK (tel. wł.) —Wyniki wyborów do Rady Gromadzkiej są następujące: Stronnictwo Narodowe 11 mandatów (prócz okręgu I, gdzie będzie złożony protest), ‚sanacja", ZZP i Str. Pracy — 14 mandatów, PPS — 5 mandatów.

W TARNOWIE PODGÓRNYM

TARNOWO PODGÓRNE (tel. wł.) — W wyniku niedzielnych wyborów gromadzkich w Tarnowie Podgórnym Str. Narodowe zdobyło 6 mandatów, Stronnictwo Pracy — 6 mandatów, tzw. ‚Lista Rzemieślniczo Kupiecka" — 6 mandatów i Niemcy — 6 mandatów.

KLĘSKA „OZONU"
W POW. WOLSZTYŃSKIM

WOLSZTYN, (tel. wł.) W ub. niedzielę odbywały się w powiecie wolsztyńskim wybory do rad gromadzkich. W większości gromad wybory się odbyły, gdyż wystawiona została tylko jedna lista Stronnictwa Narodowego, albo kompromisowa, na której w większości znaleźli isę narodowcy. Dotychczasowe wyniki — z 45 gromad — są następujące:

Stronnictwo Narodowe — 388 mandatów: „sanacja" — 105 mandatów; Niemcy — 110 mandatów; ZZP i inni — 24 mandaty.

Brak jeszcze wyników z około 20 gromad.

POW. ŚREDZKI

ŚRODA, (tel. wł.) W niedzielnych wyborach do rad gromadzkich w pow. średzkim Str. Narodowe odniosło poważny sukces. W większości gromad złożono jedną listę z przewagą narodowców. W dziesięciu gminach gdzie odbyły się wybory **Str. Narodowe uzyskało 74 mandaty,** „Ozon" — 17, ludowcy — 15, PPS — 2, Niemcy — 1, dzicy — 2.

W GMINIE WIEJSKIEJ LESZNO

LESZNO, (tel. wł.) — W wyniku niedzielnych wyborów w gminie wiejskiej Leszno **Str. Narodowe wraz z sympatykami zdobyło 84** mandaty, ‚sanacja"— 22, Str. Pracy — 12, ludowcy — 2 i Niemcy — 48.

W GMINACH
WÓJTOSTWA ZDUNY

ZDUNY (tel. wł.) Wyniki wyborów gromadzkich z 3 gmin przedstawiają się następująco: **Stronnictwo Narodowe —16**, OZN — 16, Niemcy — 7. W 2 gminach „Ozon" zdobył mandaty dzięki poparciu Niemców, którzy nie wystawili własnych list.

W NEKLI

NEKLA, (tel. wł.) W niedzielnych wyborach do Rady Gromadzkiej w Nekli wystawiono dwie listy: Obywatelską, reprezentującą narodowców i sfery niezależne, sympatyzujące ze Str. Narodowym oraz „sanacyjną". **W wyniku wyborów lista „Obywatelska" na 20 radnych zdobyła absolutną większość, uzyskując 15 mandatów, „sanacyjna"** — 5 mandatów.

PIERWSZE WYNIKI
Z POW. KROTOSZYŃSKIEGO

Wyniki wyborów gromadzkich z 4 gmin pow. krotoszyńskiego są następujące: **Str. Narodowe** — 34, sanacja—19 (w gminie Buszkowo sanacja wystawiła jedną listę z ZZP i listą tą uzyskała 9 mandatów), Niemcy — 3, ludowcy —3, dzicy — 5.

ROGOWO (Tel. wł.). — Z wiosek Wielkopolski nadchodzą dalsze wiadomości o wyborach gromadzkich. W **Rogowie** na 24 mandaty Stronnictwo Narodowe uzyskało 12, Ozon i inne ugrupowania 10 i Niemcy 2 mandaty.. W **Ryszewie** na 12 mandatów Stronnictwo Narodowe zdobyło 10, Ozon i inni 2 mandaty. W **Gościeszynie** na 16 mandatów Str. Narod. zdobyło 12, Ozon i inni 4 mandaty.

WITKOWO (Tel. wł.). — We wszystkich gromadach gminy witkowskiej wybranych zostało 222 radnych gromadzkich i delegatów. **Przynależność polityczna radnych gromadzkich jest następująca: Stronnictwo Narodowe 70.2 proc. i 156 radnych.** Ozon, Świat Pracy ZZP., Niemcy i narodowcy niezdecydowani 30 proc. i 60 radnych.

MOGILNO (Tel. wł.) — W większości gromad powiatu mogileńskiego wyborów do rad gromadzkich nie było z powodu wystawienia 1-listy. Według prowizorycznych obliczeń (ostatecznych wyników ustalić się jeszcze nie da) **Str. Narodowe uzyskało około 545 mandatów,** „sanacja" — 251, ZZP. — 305, ludowcy — 61 Str. Pracy — 41, PPS — 1 i Niemcy — 128.

RAWICZ. — W wyniku wyborów w pięciu gromadatch powiatu rawickiego **Str. Narod.** zdobyło **44 mandaty,** „sanacja" — 23 mandaty, Niemcy — 9 mandatów.

LESZNO. — W gromadach gminy Osieczno odbyły się wybory gromadzkie, w 9 zaś do wyborów nie doszło, gdyż ludność wystawiła tam tylko jedną listę. Ogółem wybrano 128 radnych, z czego 40 zorganizowanych narodowców, 54 zwolenników Str. Narodowego, 17 zwolenników „sanacji", 13 członków Str. Pracy i 4 Niemców.

OBORNIKI. — Wybory w dalszych 8 gminach powiatu obornickiego dały ły następujący wynik: **Str. Narodowe zdobyło 43 mandaty,** „sanacja" — 24 mandaty, ludowcy — 5 mandatów.

RYCZYWÓŁ. — W wyborach gromadzkich w Ryczywole Str. Narodowe zdobyło 20 mandatów na ogólną liczbę 30. W 11 gminach wybory nie odbyły się, gdyż ludność wystawiła tam tylko po jednej liście. W gminach tych Str. Narodowe zdobyło **70 proc.** ogólnej liczby mandatów.

MIĘDZYCHÓD. — Wybory do rad gromadzkich w dalszych 12 gminach powiatu międzychodzkiego dały następujący wynik: Str. Narod. — 116 mandatów, „sanacja" — 19, bezpartyjni — 16, lista rolników — 3, dzicy — 2 i jeden mandat nieobsadzony.

CZARNKÓW. — Wybory w 15 gromadach powiatu czarnkowskiego dały wynik następujący: Na ogólną liczbę 254 mandaty **Str. Narodowe** zdobyło 162 czyli 65 proc. mandatów; „sanacja" — 61 mandatów, Niemcy — 28 mandatów i ludowcy — 3 mandaty.

SOLEC nad WARTĄ. — W 13 gromadach w powiecie Str. Narod. — 111 mandatów na 188 co stanowi 58 proc.

KIELCE. 17. 2. — W pow. kieleckim odbyły się ostatnio wybory do rad gminnych.

W gminie Snochowice wybrano 12 narodowców, 2 ludowców i 2 zwolenników „Ozonu". W gm. Łopuszno wybrano 8 narodowców, 4 bezpartyjnych i 4 zwolenników „Ozonu":

CHLUDOWO, 19. 2. — W wyniku wyborów do rady gromadzkiej Str. Narodowe na ogólną liczbę 20 mandatów zdobyło 16 a lista „sanacyjno - ozonowa" — 4.

WĄGROWIEC, 19. 2. — W 26-ciu gromadach pow. wągrowieckiego odbyły się wybory do Rad Gromadzkich. — **Stronnictwo Narodowe zdobyło 161 mandatów,** Niemcy — 50, Str. Pracy — 35, Str. Ludowe — 23, „Ozon" — 18 i bezpartyjni — 18.

Podatek gruntowy nie osiąga preliminowanych sum

W kołach rolniczych zwracają uwagę, że wysokość wpływów skarbu państwa z podatku gruntowego nie osiąga wysokości dochodów, preliminowanych z tego tytułu w budżecie.

Zjawisko to trwa już od kilku lat. I tak w r. 1936-37 w okresie od 1 kwietnia do 31 stycznia podatek gruntowy dał 53,4 miln. zł., w r. 1937-38 — 48,9 miln. zł., a w r. 1938-39—49,1 miln. zł.

W żadnym z powyższych lat osiągnięty wpływ nie pokrywał się z preliminowaną sumą.

Apel Akcji Gospodarczej Stron. Narodowego w Łodzi

Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego w Łodzi zwraca się z prośbą do wszystkich P.T. Wytwórców i Kupców chrześcijan o przysłanie adresów oraz podawanie spisu. wytwarzanych lub posiadanych na składzie artykułów.

Powyższe dane są potrzebne Wydziałowi Akcji Gospodarczej, celem informowania zgłaszających się do Wydziału licznych petentów z całej Polski w sprawie nawiązania stosunków handlowych z chrześcijańskimi wytwórniami, hurtowniami itp.

Informacje należy kierować: Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego w Łodzi ul. Piotrkowska 86 m. 10

Walka o narodowy Tarnów

Tarnów, w lutym

W związku z wyborami do rady m. Tarnowa wyznaczonymi na niedzielę 5 marca rb. wszystkie ugrupowania polityczne prowadzą żywą kampanię wyborczą. Największej dynamiki i pomysłowości w propagandzie wyborczej wykazuje Stronnictwo Narodowe, które rozporządzając skromnymi funduszami używa ich nadzwyczaj celowo oraz PPS., która znowu mając do dyspozycji ogromne środki materialne szasta bibułą propagandową z rozrzutnością wcale nie proletariacką.

Wszystkie ugrupowania wyborcze wystawiły w mieście własne tablice, na których umieszczają plakaty, odezwy i t. p.

Stronnictwo Narodowe wydało w ostatnich dniach jednodniówkę przedwyborczą p. n. „5 marca" (jest to data wyborów nowej rady miejskiej). W jednodniówce użyto jako motta słów K. H. Rostworowskiego (z „Antychrysta"):

„Trzeba wiedzieć napewno, bez zwłoki,
Kto ma u nas panować! My, czy Bienenstzoki!"

Jednodniówka zawiera szereg ciekawych informacyj z terenu akcji wyborczej. M. in. i tę, że „Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskie" t. j. forma pod którą idzie do wyborów miejscowy Ozon prowadziło rozmowy z socjalista mi na temat stworzenia wspólnej listy, że jednak PPS. odrzuciło ozonową ofertę. Okazuje się, że tarnowska sanacja koniecznie chce wprowadzić do rady miasta Żydów na swojej liście. Przy poprzednich wyborach z listy sanacyjnej weszli do rady Żydzi Silberger, Rosenzweig, Zins, Szancer i in. Obecnie Ozon chciał wprowadzić do rady innych Żydów, bo czołowymi kandydatami P. P. S. na gruncie tarnowskim są oczy wiście jak i gdzieindziej Żydzi: dr. Agat stein, Hutter, dr. Lidia Ciołkoszowa i in.

(j)

Żydz opuszczają wsie
pow. koneckiego

Końskie, w lutym

Praca Stronnictwa Narodowego na terenie powiatu koneckiego prowadzona konsekwentnie daje coraz to lepsze wyniki. W ostatnim tygodniu po założeniu koła Str. Nar. w Chlewiskach skończył się „raj" dla Żydów w tej wio sce. Po kilkunastu zebraniach propagan dowych w Chlewiskach urządzono „tydzień bez Żydów". Nad wsią wywieszono transparenty, nawołujące do kupowania tylko w sklepach polskich. Przed sklepami żydowskimi członkowie S. N. uświadamiają ludność o konieczności popierania tylko polskiego handlu.

Również w Mniowie wskutek akcji pikietowej, Żydzi przestali przyjeżdżać na jarmarki.

Po zabójstwie śp. Kazimierza Supierza członka Str. Narod. — jak wiadomo zastrzelonego przez Żyda Abrama Milsztajna z Huciska, Żydzi z tej części pow. koneckiego, na skutek wznowionej akcji bojkotowej zaczynają uciekać. W tych dniach dwie rodziny żydowskie opuściły wieś Huciska.

Również wieś Gustanów, skąd pochodził śp. Supierz, oczyściła się od obcych „naleciałości". Majątki Żydów przeszły w ręce polskie, a na miejsce sklepów żydowskich, powstają sklepy polskie.

Ze wszystkich prawie wiosek pow. koneckiego nadchodzą wiadomości o ucieczce Żydów ze wsi narazie jeszcze do miast.

Bm.

Czerwony sztandar nad Łodzią

Dywersyjna działalność sanacji w stosunku do narodowych sił społeczeństwa polskiego w Łodzi, nie pozostała bez skutków. Doprowadziła w swej konsekwencji do „rozbicia i osłabienia sił polskich, a wzmogła siły „folksfrontu". Tę niedwuznaczną robotę „majowych" sojuszników niejednokrotnie już odsłanialiśmy. Dziś oglądamy jej skutki:

CZERWONA RADA

W wyniku ostatnich wyborów w Łodzi mamy typowo „folksfrontowe rządy" na ratuszu. Związani tradycyjnymi więzami wspólnoty „interesów" polityczych socjaliści z Żydami stanowią bezwzględną większość. Z ich grona i ich głosami zostali powołani do władz miejskich: na prezydenta (tow.) Jan Kwapiński, wiceprezydentów: (tow.) Artur Szewczyk, Adam Walczak i Antoni Purtal. Wszyscy są czynnymi działaczami partyjnymi, typu rewolucjonistycznego, wszyscy w PPS-ie zajmują poważne stanowiska organizacyjne. Są typowymi führerami partyjnymi. — Jan Kwapiński już przed laty zaprawiał się w robocie „zza węgła" i zajmował nawet stanowisko komisarza w Komitecie Wykonawczym Rady Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Włościańskich w Sowietach, a jak pisze „Łodzianin" w nr. 40, to godność tę uzyskał: „w dowód zaufania, jakie do niego miały wszystkie frakcje rewolucjonistów rosyjskich". — Trzej pozostali, to członkowie łódzkiego O.K.R-u i kierownicy łódzkich „klasówek".

Są więc to typy ludzi wychowanych w partii i zdecydowanych do nieprzebierania w środkach walki. Ich gospodarowanie w Radzie łódzkiej będzie no siło charakter typowej działalności dla swojej partii, a nigdy dla dobra miasta, no a zgoła nie będą nosiły charakteru troski o los robotnika polskiego czy też polskiego mieszczaństwa.

800.000 ZŁOTYCH DLA SIEBIE

Już pierwsze posiedzenie rady wykazało, że ci panowie będą ciągnęli z zajmowanych przez siebie stanowisk jak największe korzyści osobiste, materialne. Oto uchwalili aż trzy stanowiska wiceprezydentów i tak wysokie uposażenia że w ciągu swojej kadencji wypompują z kieszeni mieszkańców Łodzi blisko milion złotych, bo kwotę 800.000 złotych.

Gdy radni narodowi wyraźnie wytknęli to szkodliwe stanowisko partyjników socjal-żydowskich, to nawet galeria od sadzona w większości przez zwolenników PPS, mimo to stwierdzała: „Psiakrew, Endeki mają rację!" A więc wstęp do gospodarki Łodzią już najlepiej świad czy, jaką troską będą się w gospodarce naszym miastem powodowali folksfrontowcy.

WNIOSKI RADNYCH NARODOWYCH

Wnioski Obozu Narodowego dają pra wdziwy obraz troski Stronnictwa Narodowego o los polskiej Łodzi:

1) **Zwolnienie z magistratu wszystkich pracowników Żydów,**

2) **zerwanie umów handlowych i gospodarczych z Żydami,**

3) przyjście z pomocą biednej ludności; przeznaczenie dla eksmitowanych 50.000 zł i na dożywianie dzieci 50.000.

4) zatrudnienie wszystkich sezonowców przez 6 dni w tygodniu i wypłacanie po 50 zł tym, którzy do 1 kwietnia nie będą zatrudnieni; 5) obniżenie taryfy elektrycznej; 6) obniżenie cen biletów tramwajowych; 7) wprowadzenie ulgowych biletów tramwajowych dla robotników bez względu na porę dnia.

To są wnioski, które zgłosił Obóz Narodowy i zapowiedział swoją nieustępliwość w ich realizacji.

J. Erski.

Przed zjazdem inteligencji katolickiej w Bydgoszczy

Z inicjatywy Koła Kultury Katolickiej odbędzie się w Bydgoszczy w dniach 11, 12 marca br. zjazd inteligencji katolickiej z całego obszaru Wielkiego Pomorza. Na zjazd ten uzyskano już aprobatę JEE Księży Biskupów A. Laubitza, W. Okoniewskiego, K. Radońskiego oraz Nacz. Instytutu Akcji Katolickiej.

Program zjazdu jest następujący: w sobotę 11 marca odbędzie się uroczysta inauguracja w auli gimnazjum im. obrady zjazdowe. Referaty poruszające Kopernika, gdzie też odbywać się będą najaktualniejsze problemy i zjawiska kultury katolickiej wygłoszą JE. Ks. Biskup W. P. J. Gawlina, ks. prof. Kirstein (Peplin), sen. Stanisław Miłaszewski (Warszawa), ks. prof. Gronkowski (Poznań), prof. Władysław Tatarkiewicz (Warszawa) i docent Karol Stojanowski (Poznań).

W zjeździe wezmą udział działacze Akcji Katolickiej, członkowie Tow. Piotra Skargi z diecezji chełmińskiej oraz członkowie Kół Kultury Katolickiej z powiatów: bydgoskiego, inowrocławskiego, szubińskiego i wyrzyskiego, któ re wchodzą w skład archidiecezji gnieźnieńskiej. Komitet organizacyjny Zjazdu do urzędu w Bydgoszczy w lokalu Caritasu, ul. Gdańska 30.

Dwa i pół roku więzienia dla księdza grecko-katolickiego

KOŁOMYJA, 19.2. — Przed Sądem Okr. stanął ks. gr.-kat. Michał Kisyła, oskarżony o publiczne pochwalanie przestępstwa, lub nawoływanie do popełnienia przestępstwa.

Po przewodzie sądowym przy drzwiach zamkniętych, ogłoszony został wyrok, w którym sąd uznał ks. Kisyła winnym zbrodni z art. 96 k. k. (kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa, określonego w art. 93 k. k., tj. do oderwania części obszaru państwowego), której dopuścił się oskarżony czterokrotnie w czasie wygłaszania kazań i przemówień, a szczególnie 5 listopada ub. r przez apoteozowanie walk z r. 1918 itd. i za to skazał go na 2 i pół roku więzienia oraz na utratę praw na 5 lat

Himmler w Białowieży

BIAŁOWIEŻA (PAT) — Dziś przybył w godzinach rannych pociągiem do Białowieży szef S.S. Himmler, celem wzięcia udziału w polowaniu reprezentacyjnym, które rozpoczęło się o godz. 8 rano na terenie nadleśnictwa Hajnówka.

W polowaniu biorą nadto udział: min Kościałkowski, gen. Kordian-Zamorski, gen. Schally, radca Lubomirski z ambasady polskiej w Berlinie, radca Kurnatowski z MSZ, naczelny łowczy Rzeszy Scherping i szereg innych osób.

Goście niemieccy, którzy po raz pierwszy bawi w puszczy Białowieskiej, zabili dziś trzy dziki. Ogółem dzików padło 27 sztuk.

10 tys. zł. zarobku na fałszywych maturach

LUBLIN, 19.2. — Przed Sądem Okręgowym stanął niejaki Rakowski, b. urzędnik kuratorium szkolnego w Lublinie i b. nauczyciel przyrody.

Rakowski dawał do prowincjonalnych gazet ogłoszenia o kursach maturalnych i pod tym pretekstem zdołał wyłudzić od najróżniejszych osób około 10.000 zł. Prócz tego dopuścił się fałszerstwa dokumentów przez wystawianie nieprawdziwych świadectw dojrzałości, opatrzonych pieczęcią kuratorium lubelskiego.

Rakowski sam nie miał matury i legitymował się sfałszowanym patentem politechniki austriackiej, który... kupił w czasie wojny w 1915 roku za 1500 koron...

Sąd skazał oszusta i fałszerza na 3 lata więzienia.

Zruszczył 1800 nazwisk polskich

SAMBOR, 19.2. — Sąd Okręgowy skazał na rok więzienia bez zawieszenia kary proboszcza parafii grecko-kat. w Bolechowcach w pow. drohobyckim, ks. Iwana Szewczyka, za zruszczenie około 1.800 nazwisk polskich.

Ks. Szewczyk, pełniąc urząd urzędnika stanu cywilnego w Bolechowcach i Raniowicach, ruszczył nazwiska w ten sposób, że w księgach urodzin, ślubów i zgonów zmieniał w nazwiskach polskich końcówkę „i" na „ij", lub zmieniał w nazwiskach polskich literę „i" na „y".

Jak odbywały się wybory
do rad gromadzkich w powiecie ostrołęckim

Jesienne wybory do Rad Gromadzkich w powiecie ostrołęckim wykazały, że czystość wyborów w wielu gromadach pozostawiała wiele do życzenia. **Do starostwa wpłynęło szereg protestów, a także skargi do ministra spraw wewnętrznych.**

W chwili obecnej w szeregu gromad odbywają się wybory po raz wtóry. Jak owa „czystość" wyborów wygląda, jako przykład może posłużyć gromada Jeglijowiec na puszczy Kurpiowskiej.

Przeprowadzone tam po raz pierwszy wybory do Rady Gromadzkiej w dn. 7.XII.38 r. na skutek złożonego protestu do starostwa i skargi do p. Premiera, zostały pismem starostwa z dn. 27.I. br. (Nr. S. A. 6/134/38) unieważnione i zarządzone zostały nowe wybory na dzień 12 bm.

W wspomnianym wyżej piśmie starosty w uzasadnieniu unieważnienia wyborów jest powiedziane:

„W toku dochodzenia ustalonym zostało, że dwie listy kandydatów, złożone do Gromadzkiej Komisji Wyborczej zginęły, a pozostała zaś tylko jedna lista".

Czy winni „zaginięcia" tych list zostali pociągnięci do odpowiedzialności, o tym nic nie wiadomo. W każdym razie należałoby przypuszczać, że już wybory powtórne odbędą się w jak najlepszym porządku bez szykan i w atmosferze spokoju. Tymczasem tak oto wyglądają „wybory", odbywające się po raz wtóry:

Wyborcy gromady Jeglijowiec w wymaganym czasie składają na ręce pana przewodniczącego komisji, którym jest p. leśniczy Guze z Radzidła listę swoich kandydatów (ci sami, co wnosili protesty i którym w pierwszych wyborach listy zginęły). Ponieważ p. przewodniczący, b. szybko orientuje się, już z miejsca objaśnia wyborców, że lista ich ma braki.

Wyborcy, bojąc się, by nie zostali znowu zaskoczeni i w dodatku w ostatniej chwili — przygotowują na „wszelki wypadek" drugą taką samą listę, gdyż boją się, że a nuż nie zdążą z pierwszej w odpowiednim czasie braków usunąć. Składają więc przewodniczącemu i tę drugą listę w dn. 8 bm. P. przewodniczący Guze wzywa wtedy pełnomocnika owych list i zapytuje, która z nich ma pozostać, a którą wycofuje, wówczas pełnomocnik zrzeka się pierwszej listy.

Pan przewodniczący · Guze, oznajmił wówczas pełnomocnikowi, że ta druga lista także ma braki, bo jest na niej wystawiony na kandydata ktoś, kto nie figuruje w spisie wyborców.

O innych brakach mowy niema, więc pełnomocnik brak ten usunął. W dniu 9 bm. p. Guze wzywa do siebie pełnomocnika listy i wobec ok. 30 osób ogłasza unieważnienie tej listy, poczym doręcza pełnomocnikowi odpis protokółu, w którym czytamy, że lista została unieważniona, gdyż pełnomocnik: **„nie usunął całkowicie braków, jakie lista zawierała, a mianowicie poprawienie listy, by takowa zawierała podwojoną ilość kandydatów na radnych, nie zostało wykonane, lecz lista zawierała nazwiska wyszczególnione na radnych i na zastępców radnych oddzielnie i jako takowe krępuje wolę wyborców, gdyż odrazu grupuje radnych i zastępców, co komisja uważa za zasadniczy błąd, bowiem lista nie powinna wymieniać kandydatów na radnych oddzielnie, a na zastępców oddzielnie, gdyż w danym wypadku jest to nacisk na wyborców, by głosowali na radnych, wymienionych w liście i na zastępców, a tymczasem wybory muszą mieć swobodną wolę w doborze kandydatów przy głosowaniu, wobec czego postanawia listę Nr. 3 unieważnić itd. Podpisano przewodniczący (—) Guze".**

Oczywiście wybory nie odbyły się i przez „aklamację" przeszła lista ozonowo-sanacyjna, jak i w pierwszych unieważnionych wyborach.

Mieszkańcy gromady Jeglijowiec po raz drugi wnieśli protest do starostwa z żądaniem powtórnego unieważnienia wyborów i zarządzenia ich po raz trzeci. Skarga do premiera Składkowskiego o respektowanie jego okólnika ma być także po raz drugi przez gromadę Jeglijowiec złożoną.

(St. D.).

Ponad 100 Żydów ukarano za nieprzestrzeganie czystości

WILNO, 15.II — Na terenie miasteczek woj. wileńskiego władze sanitarne dokonały inspekcji. Zbadano sklepy spożywcze, restauracje i setki sklepików, sprzedających artykuły spożywcze. W wyniku inspekcji stwierdzono, że większość zbadanych sklepów żydowskich nie przestrzega przepisów o higienie i czystości. W związku z tym około 100 handlarzy i kupców żydowskich ukarano grzywnami, zaś przeciwko kilkunastu kupcom skierowano doniesienia do sądu grodzkiego.

W rocznicę Rarańczy

RADOM, 20.2. — W 21-szą rocznicę bitwy pod Rarańczą, jaką stoczyła 2-ga brygada legionów polskich, przedzierając się przez front austriacko - niemiecki, odbyło się w Radomiu uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele garnizonowym przy udziale przedstawicieli władz państwowych, wojska, pocztów sztandarowych i delegacyj kombatanckich oraz b. licznej publiczności. Podniosłe kazanie, poświęcone rocznicy, wygłosił ks. dr Gierycz.

Usuwanie żydowskich nauczycieli
ze szkół czeskich

PRAGA (PAT) — Jak wiadomo, władze szkolne rozesłały do wszystkich nauczycieli szkół czeskich kwestionariusz, w którym nauczyciele mają pod słowem honoru deklarować swoje pochodzenie rasowe.

W wielu wypadkach zamiast wypełnionych kwestionariuszy nadsyłane są do władz szkolnych przez nauczycieli pochodzenia żydowskiego podania o dymisję. M. in. zawiadomił o ustąpieniu z zajmowanego stanowiska zwyczajny profesor prawa karnego na uniwersytecie Masaryka, prof. dr Stransky, Żyd z pochodzenia, który jest równocześnie właścicielem wielkiego czeskiego koncernu wydawniczego „Lidove Noviny".

Dezerter i łapownicy
Obywatelskie „cnoty" żydowskie przed sądem w Łodzi

Przed sądem okr. w Łodzi odpowiadał 35-letni Zelig Kaufman, oskarżony o złośliwe uchylanie się od służby wojskowej. Sprawa sama była klasycznym przykładem „lojalności" żydowskiej.

Kaufman w 1924 roku zbiegł zagranicę. Do rejestracji w konsulacie się nie zgłosił. Dopiero w 1937 roku zgłosił się do konsulatu polskiego w Wiedniu, przypomniał sobie, że jest polskim obywatelem i dostał paszport. Konsulat w tym czasie wezwał go, by zgłosił się do Starostwa Grodzkiego w Łodzi dla rejestracji wojskowej.

W odpowiedzi na to Kaufman napisał do starostwa, żeby starostwo powiadomiło go, do jakiej służby jest potrzebny, bo prowadzi hurtowy handel kolonialny, przedstawiający wartość 20.000 szylingów i jeśli Państwo Polskie zapłaci tę sumę, to gotów jest zgłosić się do Polski, i to pod warunkiem odroczenia mu służby wojskowej do 1 maja 1939 r.

Butny Żyd szybko jednak zmienił stanowisko względem Polski. W kwietniu 1938 roku nastąpiło przyłączenie Austrii do Rzeszy niemieckiej, a rugi hitlerowskie rychło zmusiły Kaufmana do szukania ochrony w granicach Rzplitej.

Zgłosił się sam do Starostwa Grodzkiego i został pociągnięty do odpowiedzialności karnej, Sąd Okr. w Łodzi skazał Zeliga Kaufmana na 2 mies. aresztu.

×

22 listopada 1938 r. do składu kolonialnego małż. Rajs przy Starym Rynku 12 przybył kontroler Państwowego Zakładu Badania Żywności Bolesław Marger i stwierdził, że na składzie znajdują się w sprzedaży zepsute rodzynki. *Wówczas Perla Rajs wręczyła kontrolerowi pół kilo herbaty a Wolf Rajs 5 zł., by nie kwestionował rodzynków.*

Kontroler powiadomił władze i oboje Żydów pociągnięto do odpowiedzialności za przekupstwo. Sąd Okr. w Łodzi skazał Rajsów po 7 mies. więzienia i 150 zł grzywny z zamianą na dalsze 15 dni więzienia

Powiatowe związki samorządowe

Samorząd powiatowy został wprowadzony dekretem o tymczasowej or dynacji powiatowej dla obszarów Pol ski byłego zaboru rosyjskiego z dn. 5.XII.1918 r. (Dz. Pr. nr 13, 1919 r.), a następnie z małymi zmianami usta wą z marca 1933 r. rozszerzony na całą Polskę (prócz woj. śląskiego). Zarówno ze względu na swoją strukturę, jak i zakres działania, nie stanowi on odrębnej formy samorządu terytorialnego, lecz właściwie jest to pewnego rodzaju przymusowy związek gmin wiejskich i miast niewydzielonych.

Rada powiatowa, jako organ stanowiący i kontrolujący związku, składa się z delegatów poszczególnych miast i gmin, w ilości zależnej od licz by mieszkańców (od 2 do 5) i powoływanych przez kolegia, złożone z radnych i członków zarządów gmin miejskich i wiejskich. W ten sposób uformowana rada powiatowa, ściśle biorąc, nie jest reprezentantką ludności powiatu, jako takiej, lecz raczej poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego, wchodzących w skład powiatu administracyjnego.

Art. 1 p. 2 ustawy z 1933 r. stanowi, że organem zarządzającym i wykonawczym jest wydział powiatowy, złożony z 6 osób, wybieranych przez radę powiatową pod przewodnictwem starosty, który z mocy samej ustawy jest przewodniczącym rady i wydziału. Artykuł powyższy pozostaje w pewnej sprzeczności z art. 37 i 41 dekretu, z których wynika, że wydział powiatowy raczej przygotowuje sprawy, mające wejść pod obrady rady, oraz określa sposoby wykonania, starosta zaś wykonywa uchwały rady i wydziału. Tak zresztą dzieje się w praktyce. Dekret w art. 6 i 7 daje ściśle określenie powiatowego związku samorządowego, jako związku jed nostek samorządowych. I chociaż ustawa z 1933 w art. 57 niejako zaciemnia takie ujęcie roli samorządu powiatowego, ustanawiając możliwość wyborów do rady przez wyborców z dwóch lub więcej gmin łącznie, należy to jednak odnieść do takich posunięć, które mają na celu pozostawienie wolnej ręki władzom administracyjnym przy wyborach, bez liczenia się z wewnętrznym sensem ustawy. Wyżej wymienione artykuły dekretu nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do związkowego charakteru samorządu powiatowego i określają one zakres działania zgodnie z takim ujęciem zarówno w sprawach tzw. poruczonych, jak i własnych.

Do spraw tzw. poruczonych należy opieka i nadzór nad gospodarką gmin wiejskich i miast niewydzielonych. Do spraw własnego zakresu działania dekret zalicza cały szereg spraw, mających na celu opiekę nad gospodarczymi, kulturalnymi i zdrowotnymi interesami powiatu, lecz wszystkie te sprawy powiatowe związki mogą podejmować tylko w tym wypadku, o ile nie mogą być one wykonane przez poszczególne gminy. Nieliczenie się z takim charakterem naszego samorządu powiatowego przez starostów i dążenie do wytworzenia samoistnej formy powiatowego samorządu, a nie uzupełniającej gminy, w dużej mierze przyczyniło się do fatalnej gospodarki o wysokich budżetach i małych rezultatach.

Dwudziestolecie istnienia samorządu powiatowego na obszarze b. zaboru rosyjskiego dostarcza dostateczną ilość materiału dla zorientowania się w kierunkach gospodarki powiatów i jej zasadniczych błędach. Budżety powiatowe po przejściu w latach 1927—1930 gorączki tzw. okresu radosnej twórczości, siłą rzeczy musiały wejść w granice maksymalnej wytrzymałości płatniczej ludności i stabilizować się w ramach pewnych stałych cyfr. Przyczynkiem, oświetlającym bujność okresu tzw. radosnej twórczości, może być zestawienie stanu finansowego związków samorządowych woj. warszawskiego. Gdy globalna suma wykonania budżetów powiatowych związków samorządowych, miast i gmin wiejskich, wyrażała się w 1929-30 r. liczbą 82 miln., to w 1935-36 r. spadła do 40 miln. Zmniejszenie to nie w jednakowym stopniu odbiło się na wszystkich stopniach samorządu. Gdy budżety powiatowe obniżone zostały o 53 proc., to budżety gmin uległy zmniejszeniu tylko o 29 proc. Dowodziłoby to, że w gminach, gdzie bądź co bądź głos społeczeństwa ma największe znaczenie, rozrzutność była najmniejsza. Dziś można przyjąć, że budżet przeciętnego powiatu waha się w granicach od 300 do 400 tysięcy.

W dochodach, jak i w wydatkach, budżety powiatowe rozpadają się na dwie różne części: budżet ogólny i drogowy. Różnica tkwi zarówno w źródłach dochodów, pochodzących w budżetach drogowych ze specjalnych opłat i dopłat w wysokości, ustalonej przez radę powiatową, jak i w ograniczonej dyspozycji sumami tego budżetu, gdyż mogą być one wydatkowane jedynie na cele drogowe. Sięgający prawie 50 proc. całości budżet drogowy posiada de facto swój specjalny organ wykonawczy w postaci wydziału drogowego.

Dochody budżetu ogólnego tworzą się w głównej mierze z dodatków do podatków państwowych. Stanowią one wpływy stałe, prawie nie zmieniające się z roku na rok, niezależnie od woli rady powiatowej, przynajmniej in plus, i w granicach których musi się mieścić gospodarka powiatowa. Mając ustalone ramy finansowe, rada powiatowa w ogólnym budżecie swoim powinna traktować zakres swego działania, jako przede wszystkim wyrazicielka potrzeb związku, i to takich potrzeb, które przerastają możliwości finansowe pojedynczych jednostek samorządowych. Na nieszczęście, z rozmaitych powodów coraz bardziej zatraca się charakter samorządu powiatowego, jako centrali związku gmin wiejskich i miejskich, a występuje on, jako samoistny stopień samorządu. Przede wszystkim odbiło się to na wysokich kosztach administracyjnych, które w stosunku do całości budżetu sięgają do 17 proc., a po wyeliminowaniu specjalnego budżetu drogowego podnoszą się do 30 proc. i więcej. Perspekty wy są tym smutniejsze, że wydatki administracyjne mają w tych warunkach tendencje do stałego wzrastania. Gdy w roku 1936-7 łączna suma kosz tów administracyjnych w powiatowych związkach samorządowych wynosiła 15 milionów, w 1937-38 wzrosła do 16,2 miln., a w 1938-39 stanowi już 17,5 miln. złotych.

Z dziedziny opieki nad produkcją, rady powiatowe na pierwszym miejscu stawiają pomoc dla rolnictwa i około 10 proc. budżetu idzie na ten cel. Zasiłki wypłacane są przeważnie na utrzymanie kadr instruktorskich. W jednym z powiatów podwarszawskich na 17.000 zł subsydiów na rolnictwo, — zł 16.000 wydano na pensje instruktorskie, a tylko 1.000 zł na wydatki rzeczowe. Prawie ten sam procent obejmują wydatki na zdrowie publiczne, do których należą dopłaty do utrzymania szpitali, sierocińców itd. Duży względnie procent, bo z górą 8 proc., wynoszą spłaty długów, jako konsekwencja beztroskiego okresu radosnej twórczości.

Pozostałe pozycje budżetów powiatowych związków samorządowych obejmują już niewielkie sumy na rozmaite cele, między innymi około 1 proc. na oświatę.

W obecnej chwili samorząd powiatowy można porównać do wielkiego koła rozpędowego, posiadającego tylko tyle energii, ile trzeba, by się samo obracało; nie jest ono jednak w stanie wykonywać jakiejś pozytywnej pracy. Wydatkowane rocznie przez samorządy powiatowe 130 miln., po odjęciu wydatków drogowych, niewiele przynoszą ludności korzyści, jeżeli nie liczyć utrzymania pewnej ilości urzędników i instruktorów rozmaitego charakteru.

Centralną postacią naszego samorządu powiatowego jest starosta powiatowy. Wynika to nie tylko z jego stanowiska, jako ustawowego przewodniczącego rady i wydziału, lecz również i z tego powodu, że, będąc jednocześnie najwyższym urzędnikiem państwowym na obszarze powiatu, posiada dostateczną ilość możliwości, by podporządkować sobie radę i wydział powiatowy. Niewątpliwie, zainteresowania państwa obecnie stale wzrastają i dotyczyć muszą nawet względnie drobnych spraw lokalnych, dlatego też rola starosty w samorządzie musi być duża, lecz jednocześnie nie może prowadzić do zaprzeczenia istoty samorządu, jako udziału sił obywatelskich w bezpośrednim zarządzaniu sprawami publicznymi.

Samo położenie starostów jest niezwykle trudne, gdyż, przeważnie nie mając większego przygotowania samorządowego, często przerzucani z powiatu do powiatu, zmuszani są do kierowania i decydowania w sprawach lokalnych, nieraz bardzo zawiłych, wymagających wiadomości fachowych i znajomości warunków miejscowych. Do tego dołącza się w obecnej chwili kryzys zaufania społeczeństwa do istniejącego stanu rzeczy, a tym samym widzącego w staroście przedstawiciela pewnych prądów politycznych, a nie bezstronnego gospodarza powiatu. Jednocześnie obecna rola polityczna starosty zmusza go do patrzenia na samorząd powiatowy nie jak na związek celowy gmin, lecz narzędzie pomocne do wykonywania jego misji politycznej.

Pod tym kątem widzenia wybierani są urzędnicy i instruktorzy, pod tym kątem w dużej mierze układane są budżety powiatowe. Wszystko to razem prowadzi do coraz większej izolacji od społeczeństwa, a jednocześnie budżety stają się coraz bardziej konsumpcyjne.

Sprowadzenie starosty do roli bezstronnego przedstawiciela państwa, stanowiącego klamrę, spajającą dążenia lokalne z nadrzędnymi interesami państwa, a samorządu powiatowego do właściwego mu charakteru stopnia uzupełniającego gospodarkę gmin, jedynie może doprowadzić do uzdrowienia stosunków w naszych powiatach.

A. O.

Niepomyślny bilans roczny

polskiego eksportu włókienniczego

R. ub. przyniósł znaczne pogorszenie wyników wywozu włókienniczego, zmniejszenie bowiem tego wywozu w porównaniu z 1937 r. wyniosło 32.493 tys. zł., t.j. 36 procent.

Wyniki te są zbyt małe w stosunku do importu włókienniczego, jak również do rozmiarów produkcji włókienniczej, gdyż wartość importu w tym roku wyniosła 300 miln. zł., wartość zaś produkcji tekstylnej conajmniej 15-krotnie przekroczyła wartość eksportu włókienniczego.

W globalnej wartości wywozu z Polski udział eksportu włókienniczego w 1938 r. wynosi zaledwie 5 proc., gdy jeszcze w 1937 r. stanowił on 8,5 proc. Należy jednak mieć nadzieję, że spadek tego wywozu w r. ub. będzie może przejściowy i nie wywrze wpływu na dalsze losy omawianego eksportu.

Jak podkreśla tyg. „Polska Gospodar cza" (zesz. 6 z dn. 11 bm.), **intensyfikacja wywozu włókienniczego jest szczególnie aktualna w dobie obecnej i powinna być realizowana, jako naczelny postulat w ramach prawadzonej akcji eksportowej.** Główny nacisk powinien być położony na sprawę udziału w eksporcie tych firm przemysłowych, które dotychczas nie przejawiały zainteresowania wywozem, względnie przejawiały je w stopniu niedostatecznym.

Jeśli chodzi o poszczególne grupy eks **portu włókienniczego, to w 1938 r.** kształtowały się one następująco (w nawiasach **różnice w stosunku do 1937 r.): surowce — 18,453 t., — 19:188 zł. (12.637 t. — 11.452 zł), przędza 2.315 t. — 16.533 zł (122 t. — 2.017 zł), tkaniny — 3.651 t. — 15.661 zł (1.752 t. — 9.297 zł), różne — 1.627 t: — 8.708 zł (1.082 t. — 9.729 zł.).**

Wskaźniki cen hurtowych

w styczniu

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w styczniu rb. wyniósł 54,9 wobec 55,0 w grudniu r. ub. i 58,0 w styczniu r. ub. (podstawa — 1928=100).

Poniżej podajemy wskaźniki cen grup specjalnych w styczniu rb. (podstawa — 1928 r. = 100; pierwsza liczba w nawiasach oznacza wskaźnik za grudzień r. ub., druga za styczeń r.ub.): **żywność i używki 52,4 (52,6 — 56,3 przez spożywców 58,8 (59,0 — 60,9); artykuły rolne krajowe 47,6 (47,7 — 52,0), sprzedawane przez rolników 40,9 (41,2—46,8), w tym ziemiopłody 36,2** (36,3 — 50,3); **artykuły przemysłowe 57,3 (57,3 — 59,5), surowce 56,2 (56,3 — 60,7), półfabrykaty 56,6 (56.5 — 57,7), wyroby gotowe 8,9 (58,8 — 60,4),** w tym dla konsumcji 55,6 (55,5 — 57,5);

surowce i półfabrykaty przemysłowe 56,4 (56,4 — 59,0), uzależnione od zagranicy 39,6 (39,4 — 42,2), skartelizowane 77,3 (77,3 — 78,0); materiały budowlane 54,6 (54,7 — 54,4);

artykuły przemysłowe, nabywane przez rolników 64,5 (64,4 — 65,6);

Bielenie płotów nie wystarcza?

Nowy okólnik M-stwa Spr. Wewn.

1.25 m musi wynosić wysokość ogrodzenia

Niezależnie od nowego zarządzenia w sprawie wyglądu osiedli wiejskich, pan premier gen. Sławoj - Składkowski w charakterze ministra spraw wewn. wydał nowy okólnik w sprawie ogrodzeń w miastach. Ogrodzenie i odgraniczenia posiadłości dzia łek w miastach, w myśl okólnika, powinny być wykonywane w jednakowej wysokości i o jednolitym typie dla ulicy drogi lub placu, albo ich część przedstawiających element wyraźnie wyodrębniający się z całości. Na władze policyjno - budowlane nałożony zostaje obowiązek ustalania sposobu budowy, zarysu, koloru oraz wysokości ogrodzenia od strony ulic, w razie gdy nie zostały ustalone w planie zabudowania. Ogródki przed domami w miastach winny przyczyniać się do podniesienia estetycznego wyglądu zarówno domów jak i ulic. Dlatego też należy zwrócić uwagę, aby ogrodzenia oddzielające wspomniane ogródki od ulic czyniły zadość wymaganiom estetycznym. Jeżeli chodzi o ogrodzenia przy ulicach o zabudowaniu zwartym, posiadających na całej ich długości albo ich odcinkach, ogród ki przed domami, wysokość ogrodzeń powinna wynosić jeden metr i 25 cm. Pan premier gen. Sławoj - Składkowski w zakończeniu swego okólnika zwraca się do wojewodów i prezydenta miasta w Warszawie o wydanie sto sownych zarządzeń.

Polskie ziemniaki zyskały

nowe rynki zbytu

Miesiąc styczeń był okresem spokoju w handlu eksportowym ziemniakami i w obrocie wewnętrznym tym produktem. Do wiadomości kupców przedostało się, **że ziemniaki w kopcach przezimowują na ogół dość dobrze.**

Natomiast w poszukiwaniu odbiorców zagranicznych kupiectwo wykazy wało znaczną energię i w wyniku zabiegów zawarto już wiele kontraktów na eksport sadzeniaków do Belgii, Fran cji, Szwajcarii itp. Francja nie uruchomiła w dostatecznej ilości kontyngentów na przywóz polskich sadzeniaków, co spowodowało znaczne ograniczenie zamówień.

Ceny eksportowe wahają się w granicach od 5,50 do 11 zł. dla producenta w zależności od jakości i warunków eksportowych.

Ceny detaliczne w stosunku do okresu ubiegłego nie uległy zmianom.

Handel zagraniczny Polski

wykazał w styczniu saldo dodatnie

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się **w styczniu rb.** następująco:

Przywóz wyniósł 282.269 ton wartości 97.594 tys. zł.

Wywóz zaś wyniósł 1.747.423 ton wartości 113.663 tys. zł.

Dodatnie saldo wyniosło zatem w styczniu 16.068 tys. zł.

W porównaniu z grudniem r. ub. wywóz zmniejszył się o 9.082 tys. zł., przywóz zaś zmniejszył się o 13.845 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów (w miln. zł.): węgla o 3,2, ma sła o 1,1, siarczanu amonu o 0,9, pszenicy o 0,6, grochu o 0,6, szyn kolejowych o 0,5, bydła rogatego o 0,4, podkładów kolejowych, slipów o 0,4.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów (w miln. zł.): żyta o 4.4, jęczmienia o 1,3, rur żelaznych i stalowych o 1,3, pierza i puchu ptasiego o 1,0, szynek, polędwic wieprzowych w opakowaniu hermetycznym o 1,0, lnu i odpadków o 1,0, papierówki o 1,0, żelaza i stali o 0,8, fasoli o 0,7, mięsa świeżego, mrożonego, solonego o 0,6, bali, desek, łat, opołów o 0,6, cukru o 0,5, owsa o 0,4 gęsi o 0,4, ptactwa bitego o 0,4, fryzów dębowych o 0,4, drutu żelaznego i stalowego o 0,4.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów (w miln. zł.): skór futrzanych o 0,9, nawozów o 0,7, rud cynkowych o 0,5, rud manganowych o 0,4, bawełny i odpadków o 0,4, aluminium i blachy aluminiowej o 0,4.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów (w miln. zł.): tytoniu i wyrobów tytoniowych o 3,2, rudy żelaznej o 1,4, miedzi i blachy miedzianej o 1,2, wełny owczej czesanej o 1,1, elektrycznych: maszyn, aparatów, przyrządów i ich części o 1,1, kopry o 0,8, nasion, ziarn i owoców oleistych o 0,7, orzechów o 0,6, kauczuku surowego i mytego o 0,5, zegarów i ich części o 0,5, wszelkich obrabiarek do metali, maszyn formierskich dla odlewni o 0,4.

Dla porównania podajemy liczby handlu zagranicznego Polski w styczniu 1938 r.: przywóz wyniósł 103,4 miln. zł., wywóz zaś 91,5 miln. zł.; tak więc globalne obroty w styczniu rb. są wyższe.

P. K. P. reklamuje anonimowe firmy żydowskie

KATOWICE, 21-II. — W pociągu, który wyjeżdża o godz. 13,36 z Katowic do Bielska umieszczona jest w wagonie nr. 16459 tabliczka reklamowa bielskiej żydowskiej anonimowej firmy „Madame".

Istnieje przecież rozporządzenie, że firmy muszą ujawniać na szyldach nazwiska właściciela.

A może o tym nie wie PKP?

Nie spodziewaliśmy się popierania w taki sposób „unarodowienia Śląska".

(p.)

Akcja bojkotowa w Rypinie

Żydowska „5-ta rano" donosi:

„Rypin i oklice, które dotąd były oszczędzone przez hecę antyżydowską przeżywają ostatnio ciężkie chwile. Od kilku miesięcy miejscowi endecy prowadzą tu zaciekłą akcję bojkotową przy pomocy ulotek, agitacji po domach i pikietowania sklepó wżydowskich".

Po kilku pełnych pasji oskarżeniach pod adresem „agitatorów endeckich" poczytne pismo kończy tak:

„Władze bezpieczeństwa wydały zakaz pikietowania sklepów żydowskich, lecz pikieciarze nadal uprawiają swą akcję podburzającą, przejeżdżając w dni targowe przez ulice samochodem, oblepionym transparentami o napisach antyżydowskich".

Jeżeli walkę o narodowienie życia gospodarczego Żydzi nazywają „akcją podburzającą", to my ich wiadomości z większymi podstawami możemy obdarzyć wianem denuncjacji.

Arystokracja polska zażydza sport myśliwski

Hrabia Potocki, właściciel Zatora, nie może obejść się bez Żydów, bo wydzierżawił przed dwoma laty żydowskiemu adwokatowi Frischerowi z Krakowa polowanie na kaczki w Zatorze, który to Żyd zaprasza na polowania wyłącznie współwyznawców.

Czy pan hrabia nie może się obejść bez semitów? Przecież byli i są chrześcijańscy reflektanci na to polowanie.

Dzierżawa polowania przez Żyda Frischera upływa w kwietniu br. i p. hrabia Potocki ma możność oddać to polowanie w ręce chrześcijańskie.

Nowy prezes Zarządu Okręgowego S. N. w Krakowie

Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego zamianował nowego prezesa Zarządu Okręgowego S. N. w Krakowie na miejsce śp. mec. dr. Adama Pozowskiego. Nowym prezesem został znany i zasłużony działacz narodowy, od szeregu lat członek zarządu okręgowego — prof. Józef Haydukiewicz.

(j)

Kandydat rabinacki w zmowie z przemytnikami

WILNO, 19.2. — Wykryto tu kilkuosobową szajkę przemytników, trudniącą się od szeregu lat przemytem pieprzu z Litwy. Odbiorcami przemytników, wyłącznie Polaków, byli Żydzi Kalman As i Nota Sielicki, kandydat na rabina. Wszystkich aresztowano.

Zgromadzenie przedwyborcze Str. Narodowego w Tarnowie

TARNÓW (PAA) — W przepełnionej sali „Sokoła" w Tarnowie odbyło się zgromadzenie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego. M. in. na zgromadzeniu przemawiał red. Sacha z Warszawy.

PRZEGLĄD PRASY

SKONFISKOWAĆ PRZEMYSŁ FILMOWY W POLSCE

„P o l s k a Z b r o j n a" porusza sprawę bardzo ważną... i bardzo lekceważoną, bo działalność zażydzonego przemysłu filmowego w Polsce,

Swego czasu „Polska Zbrojna" zaalarmowała opinię, skandalem z filmem — przeróbką powieści Ukniewskiej „Strachy". W przeróbce filmowej zmienili żydowscy producenci filmowi bohaterów powieści Żydów na Polaków, nadając im poprostu polskie nazwiska.

Obecnie wyprodukowali ci sami Żydzi nowy skandal tego samego rodzaju. Scenarzysta filmowy Napoleon Sądek — recte N a t a n R o s e n przerobił utwór Michała Bałuckiego „Za winy niepopełnione". W filmie tym nazwał szajkę złodziejską Ż y d ó w, figurującą w utworze Bałuckiego pod nazwiskami: Sary Naderman, Małki Gruenwald, Izaaka Gruenwalda i Szrofa Mendla — nazwał ich nazwiskami polskimi: Antoniowej, Amelii, Józefa Okolskich i Nadelskiego:

„Tendencyjne, systematyczne przerabianie Żydów-kryminalistów na Polaków — pisze p. Broncel w „Polsce Zbrojnej" — niewątpliwie podpada pod p r z e p i s y p r a w n e, postanawiające ochronę i m i e n i a i czci n a r o d u p o l s k i e g o.

Nie można już głośnego spolszczenia Fensterglasa ze „Strachów" nazwać przypadkiem odosobnionym. Okazuje się, że jest to wręcz m e t o d a, o h y d n a, p l u g a w a m e t o d a. Dwie szacherki wyszły na jaw, a ile jeszcze może kryć się w innych filmach! Dość wspomnieć o filmie według Marczyńskiego „Kobiety nad przepaścią"... gdzie handlarze żywym towarem, grani przez aktorów o typie aryjskim i robiący na widzu w r a ż e n i e P o l a k ó w, uwodzili i uprowadzali dziewczęta żydowskie".

P. Broncel domaga się konfiskaty filmów „Strachy" i „Za winy niepopełnione". Naszym zdaniem powinno się zlikwidować przez sekwestr cały prawie przemysł filmowy w Polsce, będący, z małymi wyjątkami, przemysłem żydowskim. Tylko w ten sposób będzie można uchronić przed bezczeszczeniem cześć i imię narodu polskiego.

Likwidacja żydowskich wylęgarni przestępczego przemysłu filmowego pozwoli zorganizować się polskiemu przemysłowi filmowemu na mocnych podstawach i wyrugować tandetę żydowską.

Ze sprawą tą wiąże się inna niemniej ważna. Dla p o l s k i e g o świata aktorskiego, zwłaszcza jego koryfeuszów, winno być obowiązującą regułą porównanie scenariuszów z oryginałami utworów filmowych, z których czerpie się materiał do przeróbek. W ten sposób uniknie polski świat aktorski udziału w ohydach i paszkwilach przeciwpolskich, rodzących się w wynaturzonych mózgach żydowskich prowokatorów, tkwiących w przemyśle filmowym.

Prawo prasowe

Żadna ustawa nie wywołała takiej dyskusji w prasie, jak dekret prasowy. Leży przed nami broszura p. t. „Prawo prasowe" z komentarzem Dr. Tadeusza Cypriana, Prokuratora Sądu Najwyższego. Autor zaznacza w przedmowie, że prawo prasowe w obecnym brzmieniu nie przeszło przez ogień dyskusji fachowej lub publicznej przed jego ogłoszeniem, lecz zjawiło się nagle i dlatego komentarz jest tylko wyjaśnieniem prawnika - fachowca; zaznacza jednak w przedmowie, że złożyło się tak szczęśliwie, że przy opracowaniu tego komentarza mógł korzystać z uwag i wskazówek Naczelnika Wydziału Prawa Karnego Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Prokuratora Sądu Najwyższego Artura Müllera. Można śmiało zatem uważać komentarz Dr. Cypriana za autorytatywny.

Broszura została wydana przez Księgarnię Wł. Wilak w Poznaniu (cena 2,75 zł.).

Żydówka rzuciła się z drągiem na komornika

Wielką awanturę wywołała Żydówka, Docha Kac (Szklana 3) podczas zajmowania rzeczy przez sekwestratora Izby Skarbowej St. Kulikowskiego.

Kac nie tylko nie zezwalała na przeprowadzenie zajęcia, lecz poczęła stawiać zacięty opór, a następnie rzuciła się z drągiem na przedstawiciela władzy, bijąc Kulikowskiego po głowie i ramieniu.

Wezwany policjant agresywną Kacową zatrzymał i doprowadził do komisariatu. Kulikowskiego opatrzyło Pogotowie Ratunkowe. (w).

Skazanie zabójcy wywiadowcy policji śledczej

KRAKÓW. — W Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w procesie o zabójstwo w marcu ub. r. w Krakowie na ulicy Dietlowskiej wywiadowcy policji śledczej śp. Franciszka Niedzieli. Sąd uznał winnym zbrodni zabójstwa oskarżonego J. Gugulę i skazał go na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich.

Oskarżeni, stojący pod zarzutem ukrywania śladów zbrodni, skazani zostali: Anna Tylekówna na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, Józef Nowak na 3 lata i 6 miesięcy więzienia oraz Franciszka Kołodziejowa na dwa lata i trzy miesiące z zaliczeniem aresztu śledczego.

Gruntowna znajomość spraw Pomorza jest obowiązkiem każdego Polaka!

Sprawdził ......

Wpisał ......

Nr. listy rozrachunkowej ......

Dzień nadesłania

Polacy kandydatami do tronu papieskiego

Mało na ogół wiemy o dwóch wypadkach, gdy Polak był jednym z najpoważniejszych kandydatów do tronu papieskiego. Pierwszy taki wypadek zdarzył się podczas soboru w Konstancji, kiedy, to Mikołaj Trąba-Wieniarski, arcybiskup gnieźnieński, omal-że nie został wybrany papieżem, a w pierwszym rzędzie jego tylko osobista skromność sprawiła, że oddał przypadające nań głosy kardynałowi Colonnie, późniejszemu Marcinowi V. Historia niedoszłego wyboru Polaka na Stolicę Apostolską utrwaliła się jedynie w pamięci potomnych dzięki zdaniu, które tradycja wkłada w usta a c. Wieniarskiego o chęci przeniesienia Stolicy Apostolskiej do Krakowa. Jak sądzę, opinia ta jest niesłuszna, gdyż to tylko raczej Niemcy oskarżyli Wieniarskiego o te słowa, ukuwając z nich broń przeciwko jego kandydaturze. Były to przecież czasy schizmy i argumentem, którym najłatwiej można było strącić niewygodnego kandydata, był właśnie zarzut, że chce on zerwać z centralizacją rzymską.

Niedawno wydana, staraniem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, książka ks. J. Umińskiego pt. „Polityczna rola Stanisława Hozjusza", przedstawia nam człowieka, który będąc głównym organizatorem i kierownikiem Soboru Trydenckiego również o mało w swoim czasie nie został powołany na tron piotrowy.

O Hozjuszu wiemy nie wiele, a szkoda, bo w wielkiej walce religijnej, jaka rozgorzała na ziemiach polskich w 16 w., odegrał on rolę decydującą. Podnosząca się i rozlewająca na wszystkie strony fala protestantyzmu przesiąkać poczęła z Niemiec do Polski. Ogół szlachty, znęcony religijnymi „nowinkami", chętnie je przyjmował i nagle Polska, w okresie swego politycznego rozkwitu, stanęła u progu wewnętrznego rozbicia, bo i na wschodzie sprawy religijne nie były jeszcze załatwione, i w całym kraju, pod wpływem protestantyzmu i innych sekt, poczęło się zaznaczać rozbicie, doprowadzające do scen gorszących, że, jak pisze ks. Umiński: „Gdy na otwarcie sejmu król wraz z otoczeniem katolickim na podniesienie w czasie Mszy św. padał na kolana, to posłowie protestanccy ostentacyjnie odwracali głowy, albo czapkami je nakrywali".

Wtedy to Hozjusz, będąc akurat na stanowisku księcia - biskupa warmijskiego, rozpoczął walkę z zalewem dysydenckim. Pisał, nauczał, dawał instrukcje, niepostrzeżenie skupiał inicjatywę w swoim ręku, decydując już nie tylko o sprawach swej diecezji, ale o całym państwie. Ten człowiek, którego współczesne obrazy przedstawiają jako dobrotliwego, o łagodnym spojrzeniu pisarza, potrafił wobec niebezpieczeństwa wołać słowami ostrymi i groźnymi. Jeżeli jeden z jego wychowańców, Piotr Skarga, został dla swej bezkompromisowości nazwany „młotem na heretyki", to takim samym „młotem" był Hozjusz. Lecz poza zapałem, który przejawiał w walce, a który go upodabniał do jednego z proroków Starego Testamentu, całym swoim postępowaniem Hozjusz realizował tę wielką myśl polityczną, że tylko naród zjednoczony w jednej religii, posiada należytą odporność na ciosy z zewnątrz. W swych dążeniach do zjednoczenia narodowego na gruncie jedności wyznania H o z j u s z stał się prekursorem kierunków, które zestrzeliły się potem w osobie Dmowskiego, gdy pisał: „Państwo polskie jest państwem katolickim... Naród polski... nie odmawia swoim członkom prawa wierzenia w co innego, niż wierzą katolicy, do praktykowania innej religii, ale nie przyznaje im prawa do prowadzenia polityki niezgodnej z charakterem i potrzebami katolickiego narodu, lub prezciwkatolickiej". Wierzył bowiem Hozjusz — i rozumiał — że wszelkie zjednoczenie, nieoparte na wychowaniu wspólnej ideologii, jest tylko czczą zabawką, którą samo życie przełamie.

Wytężona praca Hozjusza osiągnęła wreszcie wyniki. „Już koło 1570 roku — pisze ks. Umiński — rozpoczął się prawie masowy powrót szlachty polskiej, a częściowo i mieszczaństwa do Kościoła". Przyczyniło się do tego także rozbudowanie i wprowadzenie do kraju szkolnictwa katolickiego, powierzonego Jezuitom.

Druga połowa 16 w. był to — podobnie jak pierwsze 15 w. — okres zamętu i trudności, w jakich znalazł się Kościół katolicki. I rzecz ciekawa — właśnie w takiej chwili Polacy zostają powołani do opracowania reformy Kościoła. Wieniarski w swoim czasie przeciwstawiał się prądom husyckim, obecnie Hozjusz, powołany przez papieża Pawła IV do Rzymu, przeciwstawia się protestantyzmowi. Jest duszą Soboru Trydenckiego, a zostawszy kardynałem i nuncjuszem papieskim w Wiedniu, rozszerza swą działalność antyschizmatycką na całą Europę.

Mógł zostać papieżem, ale nim nie został. Cicho, skromnie, lecz owocnie wypełniał swą misję, umarł zaś zapomniany w Capranica pod Rzymem.

Dobrze jest o tych dwóch ludziach sobie przypomnieć, gdy zbliża się znowu czas wyboru nowego papieża.

Afera Żyda Rappaporta we Lwowie

Środowisko żydowskie w gimnazjach

przyczyną demoralizacji uczennic

W pierwszych dniach lutego br. aresztowano we Lwowie 45-letniego Żyda Henryka Rappaporta, podającego się za adwokata, który do swoich 2 garsonier przy ul. Wronowskich 6 we Lwowie zwabiał i sprowadzał nieletnie uczennice szkół średnich we Lwowie.

W związku z tym „Słowo Narodowe" z dn. 15 bm. pisze:

„trzy kobiety za wynagrodzeniem zapoznawały Rappaporta z młodymi dziewczętami. Specjalnie pomocną okazała się Stefania K., która, jako dawna uczennica gimnazjum im. Z. Strzałkowskiej, miała kontakt ze środowiskiem młodzieży szkolnej.

Kaptowanie nieletnich uczennic do spelunki Rappaporta odbywało się ten sposób, że K. albo wprost na ulicy przedstawiała znajomej tego Żyda, poczym szli do kawiarni, a potem na Wronowskich 6, albo też np. oznajmiała w niczym nie orientującej się znajomej, że „zapomniała książkę u pewnych znajomych **przy Wronowskich 6**, prowadziła tam ze sobą dziewczynę, a reszta już należała do Rappaporta. Znalazła się tu zawsze na poczekaniu zakąska i zawsze wódka.

Kilkanaście uczennic wydalono z gimnazjum. Inne leczą się w szpitalu. Żyd Rappaport znajduje się w więzieniu.

Afery Rappaporta — pisze dalej „Słowo Narodowe" — nie można ograniczać do dwóch garsonier przy Wronowskich 6 i do tych kilkudziesięciu osób: dorosłych Żydów i nieletnich Polek, bo sięga ona znacznie dalej poza mieszkanie Rappaporta.

A oto dowód:

We Lwowie istnieje kilka szkół średnich żeńskich: dwie państwowe, w których stosunkowo jest mało Żydówek, kilka klasztornych, gdzie Żydówek nie ma wogóle i wreszcie **kilka prywatnych w których procent Żydówek jest zastraszający i gdzie po prostu Aryjki stanowią kilkuosobowe grupy.**

W jednym z tych gimnazjów, procent Żydówek jest najmniejszy. W drugim Polki są znakomitą mniejszością, a wreszcie w trzecim Polki liczy się na palcach.

Jeżeli chodzi o poziom umysłowy tych dziewcząt — to Aryjki są uczennicami na ogół niemal w 90 proc. gorszymi niż Żydówki, gdyż do szkół tych idzie element mocno przebrany, ten, który nie może dać sobie rady w innych szkołach średnich.

Jakaż wytwarza się sytuacja?

Polki są w mniejszości liczebnej, są słabsze, ulegają więc żydowskiej supremacji i nie mają żadnej możności rozwinąć swoich jakichkolwiek zainteresowań. Przydusiła je masa żydowska. Energia więc ich, ich zainteresowania zwracają się w kierunku, który wymaga najmniejszego wysiłku, a więc: zabawy, stroje randki, fryzura itp.

Nie potrafi ich od tych głupstw odwrócić wyłącznie państwowe w tych szkołach wychowanie. Nie potrafiła ich porwać „Przednia Straż", nie zapaliła entuzjazmem spreparowana odpowiednio historia Polski współczesnej.

Nieodporny aryjski element w masie żydowskiej uległ nieświadomie zepsuciu.

I oto wśród tych nieodpornych dziewcząt, znacznie częściej z kół pracowniczych niż inteligenckich zaczyna działać „adwokat" Henryk Rappaport.

Z jakich szkół rekrutuje się tych niemal czterdzieści dziewcząt z garsoniery Rappaporta? Tu kolejność odwrotna:

„Pierwsze" miejsce ma szkoła z najmniejszym procentem Polek!!!

To nie jest zwykły przypadek! To jest skutek lata już trwającego pseudo państwowego wychowania, które wyklucza ghetto, które każe, dosłownie każe jak w tych wymienionych szkołach, współżyć z Żydówkami! Zdarzały się fakty, że katoliczka w jednym z tych gimnazjów dostawała złą notę z zachowania za nieuprzejme traktowanie Żydówki! **Nauczycielki Polki (!) w tej szkole niedwuznacznie i z satysfakcją upokarzały uczennice Polki, odmawiając im wszelkich zdolności i inteligencji!** Opowiadały o tym uczenice tej szkoły i łzy im podchodziły do gardła z żalu i wstydu.

NIE TYLKO RAPPAPORTÓW UKARAĆ

Żaden proces, żadna kara, choćby do żywotniego więzienia dla Żyda, żadne konferencje nauczycielsko - rodzicielskie, na których i tak rodzice nie mają żadnego głosu, żadne usuwanie uczennic ze szkoły i ich leczenie w szpitalu nie załatwią sprawy—w tym wypadku Rappaporta, nie wynagrodzą tej **strasznej krzywdy, którą wyrządził — w tym wypadku Rappaport — polskiemu narodowi.**

WINA LEŻY GDZIE INDZIEJ

Nie wśród dyrekcyj szkół i grona profesorskiego, które z największym wysiłkiem zmusza się do państwowego wychowywania.

Wina leży w tych czynnikach odpowiedzialnych i decydujących, które z karygodną lekkomyślnością, z lekkomyślnością znacznie bardziej godną potępienia, niż lekkomyślność uczennic, pozwalają a nawet zmuszają polskie dzieci do oddychania tym samym powietrzem, które zatruwa oddech żydowski.

Trzeba sięgnąć głębiej. Trzeba poza nawias życia społecznego usunąć nie lekkomyślne dziewczęta, **lecz wszystkich Żydów pod groźą odpowiedzialności za losy młodzieży wobec Narodu i losy Narodu wobec Boga i Historii, i trzeba usunąć tych także Polaków, którzy już chyba nie przez lekkomyślność i brak uświadomienia, pomagają szerzyć Żydom w narodzie polskim moralną gangrenę".**

Chleb i praca dla Polaków

1) Poszukuję pracy w dziedzinie handlowej, w razie potrzeby złożę kaucję do 1 tysiąca zł.

2) W Rembertowie potrzeba: a) sklepu z towarami łokciowymi, b) zegarmistrza, c) czapnika, d) hurtowni spożywczej.

3) W miejscowości uzdrowiskowej pod Warszawą jest do nabycia posesja, złożona z dwóch domów i ogrodu.

4) W Hryniawcu, Żabim i Kutach, miejscowościach kuracyjnych nad granicą rumuńską potrzeba placówek polskich we wszystkich branżach handlowych.

5) Kupię lub wydzierżawię ogród w okolicy Warszawy.

6) Poszukuję wspólnika, celem założenia sklepu w Warszawie, rozporządzam kapitałem do 10.000 zł.

7) Poszukuję mistrza w jakiejkolwiek branży rzemiosła, któryby mógł przyjąć mnie na ucznia.

Bliższych informacyj udziela Wydział Akcji Gospodarczej Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie, Al. Jerozolimskie 17 m. 5, lub listownie z załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

CHCEMY SILNEJ



FLOTY WOJENNEJ

POPIERAJ L.O.P.P.

Kronika Okręgu Łomżyńskiego

TEATR ROBOTNICZY „PRACY POLSKIEJ"

Staraniem Zarządu Z.Z. Pracowników Zakł. Użyteczności Publicznej na terenie robotniczym zorganizowany został teatr amatorski, który w dostosowanej odpowiednio do potrzeb „wielkiej sali" w lokalu przy Placu Kościuszki wystawia dla członków „Pracy Polskiej" przedstawienie.

Inauguracyjne przedstawienie odbyło się w niedzielę 30 stycznia, przy czym jako pierwszą sztuką wystawiono pełną humoru komedię pt. „Majster i czeladnik".

Świetna gra artystów, nagrodzona została rzęsistymi oklaskami ze strony licznie przybyłej publiczności.

Zachęceni tym powodzeniem amatorzy w niedzielę, dnia 26 lutego urządzają w lokalu „Wieczór humoru i śmiechu", na który zapraszają wszystkich Polaków.

TRAGARZE Z „PRACY POLSKIEJ"

W Łomży zawodem tragarskim trudnili się dotychczas wyłącznie Żydzi. Obecnie przy Pracy Polskiej stworzono zespół tragarzy Polaków, którzy obsługiwać mają klientelę chrześcijańską.

Tragarze chrześcijanie mają swój punkt na pl. Kościuszki, przy czym każdy z nich posiada na persiach tabliczkę z numerem i napisem: „Tragarz — Praca Polska".

Pojawienie się tych tragarzy powitane zostało z dużym zadowoleniem przez kupiectwo polskie, które dotychczas zmuszone było korzystać z usług Żydów.

ZATARG W RZEMIOŚLE PIEKARSKIM

Na terenie Łomży ostatnio znowu wynikł zatarg między właścicielami piekarni, a zrzeszonymi w „Pracy Polskiej" pracownikami. Całkowitą winę ponoszą tu właściciele, którzy nie stosując się do obowiązujących przepisów, powodowali wzrost bezrobocia wśród pracowników. W związku z tym zatargiem delegacja Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego interweniowała w miejscowej Policji oraz u Inspektora Pracy w Białymstoku.

Wynikiem interwencji była kontrola, przeprowadzona przez władze policyjne w warsztatach za niestosowanie się do przepisów o odpoczynku niedzielnym, sporządzonych zostało szereg protokółów.

Akcja Związku u Inspektora Pracy spotkała się z życzliwym przyjęciem oraz zapowiedzią zwołania wspólnej konferencji celem zawarcia umowy zbiorowej. Umowa ta uporządkuje wreszcie stan rzeczy w rzemiośle piekarskim.

ROBOTNICY W PIĄTNICY NIE CHCĄ LEKARZA - ŻYDA

Ubezpieczeni robotnicy w m. Piątnica obsługiwani byli dotychczas przez lekarza - Żyda. Nie chcąc tolerować dłużej takiego stanu rzeczy, zainteresowani złożyli memoriał do Ubezpieczalni Społecznej w Łomży, w którym zażądali zmiany lekarza. Ulegając żądaniu Ubezpieczalnia wyznaczyła dla Piątnicy nowego lekarz, tym razem już Polaka.

PAN PREZYDENT M. ŁOMŻY ŁAMIE SIĘ OPŁATKIEM Z ŻYDAMI

Jedną z nieunarodowionych jeszcze w Łomży instytucji jest Ochotnicza Straż Pożarna. Na terenie jej ostatnio zdarzył się przykry wypadek, który wzburzył członków - Polaków tej organizacji.

Mianowicie na uroczystość dzielenia się opłatkiem zaproszeni zostali i Żydzi, z którymi przybyły p. prezydent Janicki równie serdecznie łamał się opłatkiem, jak i ze strażakami Polakami.

Nie sądzimy, by pan prezydent pomylił się po fizjognomiach, bo mniejszościowy zbyt wyraźnie różnią się od aryjskich. Widocznie więc wyższa polityka nakazała Panu Prezydentowi łamać się z Żydami opłatkiem.

KWIATKI SZABESGOJOWE

Dużo się mówi w Łomży, o unarodowieniu handlu, o zatrudnieniu bezrobotnych Polaków, tymczasem raz po raz dygnitarze różni czynami swymi świadczą o braku elementarnego uświadomienia narodowego. Co więcej panów tych nie przestraszają ani brud i ewentualne insekta w dorożkach żydowskich, ani wątpliwy smak pieczywa żydowskiego.

Ostatnio znowu jedna z obywatelek, p. Narolewska, administrację swego domu powierzyła Żydowi Glince, jakby to nie było w Łomży uczciwego i zdolnego Polaka.

Czynem tym owa pani wystawiła sobie należytą metrykę oraz dobrze zostanie zapamiętana przez liczną rzeszę bezrobotnych.

Kronika Okręgu Poznańskiego

Z ZEBRANIA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PAPIERNIKÓW

W ubiegłą niedzielę odbyło się w lokalu „Pracy Polskiej" zebranie Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Papierniczego „Praca Polska" pod przewodnictwem prezesa kol. Szczepańskiego. Na wstępie uczczono jednominutowym milczeniem pamięć Wodza Narodu Romana Dmowskiego, któremu poświęcono okolicznościowy referat.

Żywą dyskusję poświęcono polityce zatrudniania bezrobotnych, którą to sprawę referował delegat okręgowy. W dalszym ciągu omawiano sprawy wewnętrzno - zawodowe.

Zebranie zakończono po wyczerpaniu się porządku obrad hasłem — „Szczęść Boże".

Z OBRAD ODDZIAŁU SPOŻYWCÓW

Oddział Pracowników Przemysłu Spożywczego „Praca Polska" odbył swe miesięczne plenarne zebranie w lokalu „Pracy Polskiej" przy ul. Rzeczpospolitej 9.

Obrady zagaił prezes oddziału kol. Jelewski Leonard, wobec licznie zebranych członków, witając viceprezesa Zarządu Okręgowego kol. Rotnickiego. Krótki referat o życiu Romana Dmowskiego wygłosił kol. Skrzypczak, po czym uczczono pamięć Wodza Narodu Romana Dmowskiego jednominutowym milczeniem. Dłuższy referat organizacyjny wygłosił vice-prezes okręgowy, poruszając bolączki ustawodawstwa społecznego świata pracy, które czekają naprawy. Huczne okalski świadczyły o tym, że słowa referenta trafiły do serc słuchaczy.

Przystąpiono w dalszym ciągu obrad do spraw zawodowych wewnętrznych, Po wyczerpaniu się porządku obrad, przewodniczący salwował obrady hasłem „Szczęść Boże".

Z OBRAD ZW. ZAW. PRAC. UŻYT. PUBL.

Miesięczne zebranie Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Użyteczności Publicznej „Praca Polska" w Poznaniu odbyło się w dniu 8 bm. w lokalu Pracy Polskiej przy ul. Rzeczpospolitej 9 pod przewodnictwem prezesa kol. Dembiny.

Aktualny referat organizacyjno-ideowy wygłosił viceprezes Zarządu Okręgowego kol Rotnicki, poruszając szereg spraw i bolączek życia organizacyjnego i zawodowego, jak również omówił aktualne sprawy robotnicze. Mówca zobrazował toczące się między związkami zawodwymi a Zarządem Miejskim w Poznaniu pertraktacje w sprawie zawarcia układu zbiorowego pracy dla pracowników zakładów miejskich.

Zkolei sekretarz kol. Czarczyński zdał sprawozdanie ze Zjazdu delegatów Rady Okręgowej w Poznaniu. W dyskusji nad sprawami poszczególnych punktów obrad przemawiali kol. Zientek. Czarczyński Czapracki i Miśkiewicz.

Zebranie zakończono po wyczerpaniu się porządku obrad hasłem „Szczęść Boże".

Czego brak w C. O. P.?

W Sandomierzu i innych miastach C.O.P-u, jak Tarnobrzegu, Dębicy odczuwać się daje brak wielu warsztatów rzemieślinczych i składów z różnymi artykułami, zwłaszcza technicznymi. Brak również porządnie urządzonych kawiarń i rstauracyj.

W Sandomierzu podczas większych zjazdów, przyjezdni najczęściej narażeni są na to, że nie mają gdzie co zjeść. Ten zaś brak wielu niezbędnych placówek wywołany jest głównie brakiem wolnych lokali i coraz bardziej dającym się odczuwać głodem mieszkaniowym.

Kronika Okręgu Pomorskiego

DZIAŁALNOŚĆ ZARZĄDU OKRĘGU

Zarząd Z.Z. „Praca Polska" Okręgu Pomorskiego majac na uwadze potrzebę intensywniejszej pracy ideowej i organizacyjnej na terenie Okręgu, nawiązuje, oprócz kontaktu po przez korespondencję, bezpośrednie zetknięcie się z czynnikami miejscowymi działającymi w duchu narodowym, celem zorganizowania względnie poszerzenia istniejących Oddziałów „Pracy Polskiej".

Takim zetknięciem się będzie, uchwalony przez Zarząd Okręgu, objazd Okręgu, przez sekretarza kol. Kuncego, co nastąpi w pierwszej połowie marca.

Objazd ten obejmie cały Okręg Pomorski, przy czym w istniejących Oddziałach przeprowadzone zostaną Walne Zebrania członków, celem wyboru Zarządów Oddziałów, oraz dokonana zostanie lustracja.

Poza tym Zarząd Okręgu postanowił, zgodnie ze statutem podzielić Okręg Pomorski na 7 Obwodów; z czego Obwody: Bydgoski, Chojnicki, Grudziądzki i Gdyński już istnieją, a Obwody: Tczewski, Toruński i Włocławski są w organizacji. Pozwoli to usprawnić działalność organizacyjną okręgu Widzimy więc że Zarząd Okręgu Z.Z „Praca Polska" pracuje z myślą na przyszłość i przy dobrej woli i właściwym nastawieniu Zarządów Obwodowych, Oddziałów i wszystkich członków naszej organizacji, uda się w krótkim czasie ogarnąć cały świat pracy siecią naszych placówek, które realizować będą testament Wodza Narodu Polskiego Romana Dmowskiego — ustrój Narodowy Państwa Polskiego.

WALNE ROCZNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU ZW. ZAW. METALOWCÓW „PRACA POLSKA" W BYDBOSZCZY

We wtorek, dnia 14 lutego rb., w lokalu własnym przy ul. Długiej nr 16 odbyło się Walne Zebranie Członków Zw. Zaw. Metalowców Oddziału Bydgoskiego. Zebranie zagaił prezes Zarządu Oddziału kol. Łyszkiewicz, poświęcając swe przemówienie uczczeniu pamięci zmarłego papieża oraz Romamana Dmowskiego. Po złożeniu sprawozdania z działalności Oddziału, które wykazuje wspaniały rozwój, gdyż Oddział objął swym działaniem kilka większych fabryk, przy czym wszyscy zatrudnieni należą do Związku, wybrany został Zarząd Oddziału na rok 1939, w składzie następującym:

prezes: — Szajer Michał, v-prezes Łyszkiewicz Franciszek, sekretarz — Kunce Leon, zast. sekretarza Pluta Stanisław, skarbnik — Siuchniński Józef. Na Zjazd Delegatów wybrano kol. Kuncego — sekretarza Związku.

W dyskusji zabierali głos: kol. Retkowski v-prezes Zarządu Okręgu, kol. Łyszkiewicz i inni.

Sąd skazał niepoprawnego „towarzysza"

Onegdaj w Sądzie Okręgowym w Krakowie toczyła się sprawa niejakiego Kasperczyka, członka PPS., który po jednym z zebrań socjalistycznych łomem zranił ciężko narodowca.

Obecnie zasiadł on na ławie oskarżonych za napad rabunkowy na plantach. Opryszek uderzył łomem w głowę przechodzącą kobietę i wyrwał jej torebkę z kwotą 520 zł.

Sąd skazał brutalnego „towarzysza" na 4 lata więzienia.

Nowa linia kolejowa
Jasło — Dębica

Projekt budowy linii kolejowej, łączącej Mielec i węzłową stację Dębicę z ośrodkami przemysłowymi Podkarpacia wchodzi w życie.

W krótkim już czasie podjęte zostaną roboty wstępne ze stacji kolejowej Jasło i prowadzone będą w kierunku północnym na Dębicę.

Zaznaczyć trzeba, że nowa arteria komunikacyjna przyczyni się bardzo do uproszczenia ruchu osobowego i towarowego między ośrodkiem PZL. w Mielcu, a terenami podkarpackimi, przy czym Mielec uzyska dogodne połączenie z Jasłem, dotychczas skomplikowane przez kilkakrotne przesiadanie.

Rozwój Zw. Zaw. Dozorców Domowych
Praca Polska w Warszawie

Związek Zawodowy Dozorców Domowych „Praca Polska" rozwija działalność coraz szerzej, gromadząc w swoich szeregach coraz większą ilość członków.

W niedzielę dn. 19 lutego br. odbyły się 2 zebrania — Oddziału Powązki i Oddziału Łazienki, na które przybyło przeszło 150 osób.

Po omówieniu warunków pracy zawodowej dozorców domowych i programu prac na najbliższą przyszłość przez sekretarza Zarządu Okręgowego, kol. J. Blichowskiego, sprawy memoriału, przesłanego Ministerstwu Opieki Społecznej, omówił kol. J. Tomaszewski.

Zebrania były bardzo ożywione, a omawiane zagadnienia znalazły żywy oddźwięk, czego dowodem było około 50 osób, zapisujących się do Związku.

30 robotników Polaków
wydalono z żydowskiej kopalni

BIECZ, 16.II. — W Krygu (powiat Gorlice) na kopalni ropy naftowej „Maria" należącej do Żyda Jakuba Szmera — ostatnimi dniami **wydalono 30 robotników Polaków a na ich miejsce przyjęto Żydów.** Należy zaznaczyć, że ci Polacy — to sami socjaliści i ludowcy. Narodowców tam zupełnie nie ma. Do tej pory pracuje w Krygu już 120 robotników Żydów.

Braki i niedokładności w rejestrze członków rozwiązanych żydowskich lóż masońskich

LWÓW, 16.II. — (PAA.) — Spisy członków loży „Bnei - Brith" („Humanitas") w poszczególnych miastach nie były, jak się okazuje, dokładne. Niektórych nazwisk wcale nie zamieszczono w rejestrze braci, zwłaszcza takich, co do których zastosowano „prowizorium", rezerwując sobie decyzję ich przyjęcia na później. Ostateczne załatwienie uzależniono od wyniku dochodzeń, dotyczących kwalifikacji moralnych odnośnych kandydatów, właściwie zaś ze wstydu trzymano także nazwiska w tajemnicy.

Tak np. w spisie loży przemyskiej brak nazwiska pewnego przemysłowca, zamieszkałego w Stryju, współwłaściciela tartaku w pow. leskim, właściciela ziemskiego w pow. samborskim, zamieszkałego w Przemyślu. Mieli oni do czynienia z sądami.

Żyd zamiast księdza
na cmentarzu katolickim

W Wieliczce zmarł w tych dniach socjalista ś. p. Kazimierz Fijałkowski. Miejscowa organizacja P. P. S. wyzyskała pogrzeb do partyjnej demonstracji przy użyciu czerwonych sztandarów, flag partyjnych i innych symboli „proletariackich", wobec nadania pogrzebowi takiego charakteru miejscowy ksiądz — w zgodzie zresztą z przepisami kościelnymi — odmówił udziału w pogrzebie. PPS. wcale się tym nie „zraziła": znalazła sobie na miejsce księdza — „zastępcę" w osobie Żyda L. Holzera. który na poświęcanej ziemi katolickiego cmentarza żegnał zmarłego socjalistę imieniem władz P. P. S.

Nielegalny handel dewizami
12 Żydów na ławie oskarżonych

Kaliski Sąd Okręgowy rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Koninie sprawę przeciwko Samsonowi Uszerowi i jego 11-tu wspólnikom oskarżonym o nielegalny handel dewizami. Stwierdzono, że skupywał on od chłopów obce waluty i dewizy i sprzedawał je z dużym zyskiem w jednym z żydowskich banków w Łodzi, bądź też osobom prywatnym. **Sąd skazał handlarza dewizami na 3 lata więzienia i 100.000 złotych grzywny,** wszystkich zaś pozostałych na karę po 2 tygodnie aresztu i 50 zł. grzywny.

WARUNKI PRENNUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1,20; półrocznie 2,40; rocznie 4,50. Przedpłatę należność za kolportaż prosimy wpłacać na konto rozrachunkowe Nr. 311

P.K.O. 20418. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 5, tel. 265-77, godz. 17 — 20.

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.

Redaktor Władysław Jaworski. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47 Wydawca: Józef Bąkowski.